Dziś całostronicowy dodatek filmowy

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
2.10 z odb. w Adm.
2.40 z odn. do domu

10 gr.

Rok VIII. Kraków, Czwartek 13 stycznia 1938 r. Nr. 12

Ustąpienie płk. Koca

Nowym szefem O. Z. N. został gen. brygady Stanisław Skwarczyński

We wtorkowym numerze podawaliśmy w formie pogłoski o ustąpieniu z szefostwa O.Z.N., płk. Koca. Wiadomość ta sprawdziła się.

A oto jak brzmią oficjalne informacje:



We wtorek po poł. dotychczasowy szef i twórca Obozu Zjednoczenia Narodowego płk Adam Koc ogłosił deklarację, w której oświadcza, że z powodu złego stanu zdrowia ustępuje ze stanowiska szefa O.Z.N., przekazując kierownictwo Obozu w wypróbowane ręce dawnego towarzysza broni i współpracownika na polu ideowym gen. Stanisława Skwarczyńskiego, którego podobiznę reprodukujemy.

*

W poniedziałek pułkownik Adam Koc wydał następujący okólnik organizacyjny do Obozu Zjednoczenia Narodowego:

Na apel Naczelnego Wodza

Dnia 21 lutego r. ubiegłego zainicjowałem powołanie do życia Obozu Zjednoczenia Narodowego, na podstawie deklaracji ideowo politycznej, formułującej cele i zadania, mogące skupić w ramach zorganizowanego działania wysiłki wszystkich rzetelnych Polaków w służbie szeroko pojętego hasła obrony Państwa.

Słowa Naczelnego Wodza, wypowiedziane dn. 24 maja 1936 r., wskazujące na konieczność zjednoczenia wysiłków narodu w pracy twórczej — wywołały potężne echo, głęboko zapadły w poczucie społeczeństwa, zatargały sumieniem narodowym Polaków.

Wódz Naczelny wypowiedział swe doniosłe słowa na walnym zjeździe Związku Legionistów, nałożył na nich obowiązek inicjatywy, gdy — mówiąc, że hasło obrony Państwa jest, jakby łańcuchem przytwierdzonym do Polski — oświadczył: „Wy, mając twarde, wyrobione dłonie jesteście do tego przygotowani, aby pierwsi chwycić za ten łańcuch, ale obok was muszą stanąć inni i wy musicie się starać o to, aby stanęli wszyscy ci, którzy mają poczucie siły i chcą tę siłę oddać w rzetelną służbę Polsce, Ojczyźnie, czy Państwu, jak kto woli".

Praca wedle najlepszej woli

W słowach powyższych widziałem dla siebie upoważnienie i jednocześnie nakaz dla siebie, jako komendanta naczelnego Związku Legionistów. Pracę podjętą prowadziłem aż do dziś dnia wedle mego sumienia i najlepszej woli, mając świadomość wagi tej pracy i mej odpowiedzialności. Ale to właśnie poczucie odpowiedzialności stało się podstawą mej decyzji ustąpienia ze stanowiska szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego i przekazania kierownictwa jego prac w inne ręce.

Zły stan zdrowia staje się nieprzezwyciężoną przeszkodą fizyczną, która nie pozwala mi włożyć w prace O.Z.N. tak pełnego wysiłku, jakiego one wymagają; nie mogę w sumieniu swoim przemóc poczucia — że mój stan zdrowia mógłby zaważyć ujemnie na rozwoju akcji zjednoczenia narodowego.

Powołanie gen. Skwarczyńskiego

Wobec tego przekazuję moje funkcje w wypróbowane i pewne ręce generała Stanisława Skwarczyńskiego, dawnego towarzysza broni, wespół z którym niejedną też prowadziliśmy pracę ideową w realizacji woli i wskazań komendanta Józefa Piłsudskiego.

Dziękuję szczerze i serdecznie im współpracownikom na wszystkich szczeblach organizacyjnych Obozu Zjednoczenia Narodowego. Niech mi wolno będzie szczególnie gorące słowa skierować do tych szeregów społeczeństwa polskiego, które na hasło Zjednoczenia Narodowego odpowiedziały odzewem nie tylko zrozumienia, lecz i pełnej gotowości.

Składając szefostwo O.Z.N. w ręce generała Stanisława Skwarczyńskiego i stojąc niezmiennie przy ideach i celach obozu — chcę powrócić do słów, wypowiedzianych na wstępie deklaracji ideowo-politycznej O.Z.N. z dn. 21 lutego r. ub. Brzmiały one: „Zabieramy głos, mając głębokie poczucie prawości naszej inicjatywy i słuszności obranego przez naszą myśl kierunku".

Moje niezłomne przekonanie wyrażone w słowach powyższych ozostaje niezachwiane tak samo, jak całkowita pewność, że idea Zjednoczenia Narodowego, jako prawda rzetelna musi odnieść wspaniałe zwycięstwo.

(—) Adam Koc.

Życiorys nowego szefa O. Z. N.

Stanisław Skwarczyński urodził się w r. 1888 we wsi Wierzchnia, pow. kałuskiego (woj. stanisławowskiego) z ojca ś. p. Wincentego i matki ś.p. Marii z Gnoińskich.

Po ukończeniu gimnazjum we Lwowie odbywał studia na wydziale architektury Politechniki Lwowskiej.

Od wczesnych lat młodzieńczych St. Skwarczyński brał czynny udział w organizacjach niepodległościowych, początkowo jako uczeń na terenie gimnazjum, a następnie jako student w stowarzyszeniach akademickich.

Brał udział we wszystkich walkach legionowych, w 1926 r. czynnie występował w przewrocie majowym. Gen. Skwarczyński odznaczony jest wielu krzyżami.

Nowy szef OZN jest żonaty z p. Anną I-o voto Skwarczyńską, wdową po ś. p. Adamie z domu Prądzyńską.

Przekazanie szefostwa

Jak się dowiadujemy, we wtorek dnia 11 b.m. nastąpi przekazanie przez płk. Adama Koca kierownictwa Obozu Zjednoczenia Narodowego w ręce gen. Stanisława Skwarczyńskiego.

Zwalczanie rządu chińskiego

uchwalono na konferencji pod przewodnictwem cesarza

TOKIO. Posiedzenie konferencji cesarskiej rozpoczęło się o godz. 14-ej (według czasu miejscowego) a zakończone zostało o godz. 15-ej.

„Domei" donosi, że konferencja, której przewodniczył cesarz zatwierdziła postanowienie gabinetu w sprawie zwalczania rządu chińskiego aż do czasu, gdy obecny reg'me antyjapoński zainicjowany przez Czang-Kai-Szeka nie zostanie poddany rewizji.

Konferencja powzięła poza tym szereg postanowień natury politycznej i wojskowej, które mają ułatwić przeprowadzenie tych decyzyj. Cesarz Hirihito przewodniczył konferencji imperialnej po raz pierwszy od czasu wstąpienia na tron.

Ameryka buduje nowe okręty

w myśl orędzia prez. Roosevelta

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt ma zwrócić się do izby reprezentantów ze specjalnym orędziem, w którym będzie domagał się kredytów i upoważnienia na budowę nowych okrętów wojennych

„New York Herald Tribune" twierdzi, iż program ten będzie wykonany w ciągu lat 1938—39. Prócz okrętów, których budowę postanowiono w r. 1934, doki amerykańskie przystąpią do budowy trzech pancerników, dwóch lotniskowców, 3 ciężkich krążowników, 4 lekkich krążowników, 20 torpedowców i 6 łodzi podwodnych.

Przemysłowcy wezmą udział

w konferencji zwołanej przez premiera Chautemps

PARYŻ. Władze naczelnej organizacji przemysłu francuskiego powzięły uchwałę, która ma być przesłana na ręce premiera. Organizacja pracodawców wyraża gotowość wzięcia udziału w każdym wysiłku, podejmowanym przez rząd a zmierzającym do zabezpieczenia pokoju społecznego i uczestniczenia w naradach, zwołanych na środę, pod warunkiem, że na konferencję tę zostaną zaproszone wszystkie organizacje związków zawodowych oraz przemysłowców.

W okowach białej śmierci

8 sowieckich statków ugrzęzło w lodach

BERLIN. „Nachtausgabe" donosi, że cztery sowieckie łamacze lodu i 8 sowieckich statków handlowych, liczących ogółem 2 tys. ludzi załogi, ugrzęzło w lodach na Oceanie Lodowatym, w odległości około 500 klm. na północ od Syberii.

Według oceny kół fachowych, szanse przyjścia z pomocą zamarzniętym statkom sowieckim są znikome. Od dłuższego już czasu z wszystkimi tymi statkami, stracono łączność radiową.

Zachodzi obawa, że niektóre z nich uległy zmiażdżeniu przez lody i zatonęły.

Aresztowanie zamachowców

PARYŻ. Minister spraw wewnętrznych Dormoy złożył wieczorem prasie oświadczenie, w którym powiedział m. in.: sprawa organizacji „Białych Kapturów" weszła w nową fazę. Sprawcy zamachu na placu Etoile są znani, trzej spośród czterech zostali już aresztowani. Należą oni do osławionej organizacji terrorystycznej.

PARYŻ. „Surete Nationale" podała o godz. 21-ej, że sprawca zamachu przy placu Teoile aresztowany został w Clemmont-Ferrand, gdzie obecnie przesłuchiwany jest przez policję. Jest to inżynier chemik, oficer rezerwy, pracujący w jednym z wielkich zakładów opon samochodowych, nazywa się Pierre Jules Locuty.

Przyznał on, iż z polecenia organizacji „Białych Kapturów" wysadził w powietrze część gmachu konfederacji przemysłowców francuskich przy ul. Presbourg w dn. 11 września 1937 r. Jego wspólnik to dozorca domu, w którym znaleziono broń i amunicję. Nazywa się on Jean Alfrede Macon, liczy lat 30.

Przed sesją Rady Ligi Narodów

interesujące rozmowy w Londynie

LONDYN. Sekretarz generalny Ligi Narodów Avenol przybył do Londynu i odbył po południu dłuższą rozmowę ze stałym podsekretarzem stanu sir Aleksandrem Cadogan.

Rozmowa dotyczyła zbliżającej się sesji rady Ligi Narodów, na której Avenol pragnąłby przeprowadzić deklarację, dotyczącą stanowiska rady Ligi wobec sprawy zbiorowego bezpieczeństwa dla stworzenia podstaw do dyskusji w łonie powołanej przez zgromadzenie Ligi komisji reformy paktu.

Jak się zdaje, ze strony brytyjskiej okazują małe chęci angażowania się w chwili obecnej na rzecz jakiejkolwiek wiążącej deklaracji w sprawie zbiorowego bezpieczeństwa.

„Arcybiskup" Kowalski opuścił więzienie

RAWICZ. Wczoraj przed południem został zwolniony z tutejszego więzienia „arcybiskup" mariawicki, Kowalski

Zamordowanie uczonego

JEROZOLIMA. Uczony angielski Starkey, który stał na czele ekspedycji archeologicznej w Palestynie, zabity został w górach Holdup

Kalendarz dnia

12 Styczeń

ŚRODA

Jana b. Benedykta.
Słowiański: Czesława.
Słońca: wsch. 7.41, zach. 15.47.
Księżyca: wschód 12.3, zach. 3.25.

HISTORIA PODAJE:

1831 Wojska rosyjskie wkraczają w granice Królestwa Kongresowego.
1860 Zmarł gen. Jan Skrzynecki, wybitny wódz Powstania Listopadowego.
1915 Zmarł Zygm. Miłkowski (T. T. Jeż).

PRZYSŁOWIA:

W miesiącu styku, biedy bez liku.

RADY PRAKTYCZNE:

Bielizna będzie miała ładny kolor, gdy gotując ją doleje się do kotła trochę terpentyny, która usuwa także z bielizny resztki mydła.

ZŁOTE MYŚLI:

Acz pożyteczną jest mowa,
Pohamuj ust twych ochotę,
Srebrnemi mogą być słowa
Milczenie jest szczerozłote.
L. Siemieński.

Wieści ze świata

ZDEMASKOWANIE SPISKOWCÓW

BILBAO. — Rozgłośnia rządowa nadały komunikat generalnego dyrektora policji hiszpańskiej, według którego natrafiono na ślad rozgałęzionego spisku przeciwko republice. W związku z tym aresztowano w Madrycie, Walencji, Barcelonie i innych miastach wielu Hiszpanów, sprzyjających gen. Franco.

SESJA NAJWYŻSZEJ RADY ZSRR.

MOSKWA. Przeszło połowa deputowanych do najwyższej rady ZSRR przybyła już do Moskwy. Sesja rady rozpocznie się dn. 12 stycznia o godz. 4-ej po południu na Kremlu, sesja zaś rady narodowościowej o godz. 8-ej wiecz.

KRÓL I NASTĘPCA TRONU DLA BIEDNYCH

ATENY. Z okazji zaślubin następcy tronu król Jerzy grecki przeznaczył dla biednych miasta Aten 200 tysięcy drachm, a następca tronu ks. Paweł 100 tysięcy.

ŚMIERTELNY WYBUCH W FABRYCE

PRAGA. W fabryce materiałów wybuchowych w Semtin nastąpił wybuch, skutkiem którego zginęło 4-ech robotników. Przyczyna wybuchu nie jest jeszcze ustalona.

70 OSÓB OFIARAMI TRZĘSIENIA ZIEMI

PORTO ALEGRE. Donoszą z Limy (Peru), że w miasteczku Juan Camna odczuło się silne wstrząsy ziemi. W ciągu nocy zarejestrowano 123 wstrząsy sejsmiczne. Ofiarami trzęsienia ziemi padło 70 osób. Wstrząsy pociągnęły za sobą znaczne szkody materialne i wywołały panikę wśród ludności.



Noc w towarzystwie wampira Paryża

Straszliwe przeżycia młodej Paryżanki cudem ocalonej przed krwiożerczością Weidmanna

Georgette Duprez zdobyła obecnie we Francji swego rodzaju sławę. Jest ona kobietą, która spędziła noc z Weidmannem w jego willi „La Voulzie" i tylko cudowi zawdzięcza, że wampir nie zabił ją.

KOSZMARNE SNY

Panna Duprez opowiedziała dziennikarzom, że obecnie ma koszmarne sny. Prawie co noc we śnie widzi Weidmanna, odpycha go od siebie, każe mu odejść, ale on zostaje przy niej. Sny te omal nie doprowadzają jej do obłędu. Zrywa się w nocy z łóżka z przeraźliwym krzykiem i stwierdza, że jest oblana zimnym potem.

— Jak pani poznała Weidmanna? — zapytał ją jeden z dziennikarzy.

— Pewnego dnia siedziałam w barze „Vieux Normand". Zagadnął mnie tam pewien bardzo sympatyczny mężczyzna, którego sposób bycia i uroda wywarły na mnie wielkie wrażenie. Rozmowa potoczyła się gładko. Nieznajomy opowiadał mi o swoich interesach i o swej willi pod Paryżem i w końcu zaproponował, abym spędziła u niego sobotę i niedzielę. Obrzucił mnie przy tym takim spojrzeniem, że od razu się zgodziłam.

W tej samej chwili nieznajomy stuknął się w czoło i rzekł, że zupełnie zapomniał, iż jest na te dwa dni zaproszony do znajomych.

SPOTKANIE Z MORDERCĄ

— Obecnie porównując te daty — opowiadała w dalszym ciągu panna Duprez, — dochodzę do wniosku, że wówczas właśnie miał spotkanie z nieszczęśliwą Janiną Keller. Poznałam Weidemanna, wtedy gdy zabił już szofera Coufly i [illegible] de Koven. Na odchodnym prosił mnie, abym udawała, że go nie znam, gdy go następnym razem spotkam w tym barze. Nie zrozumiałam wówczas, co to ma znaczyć, teraz domyślam się, że na wszelki wypadek chciał zatrzeć ślady. Nie podawszy mi swego nazwiska, oddalił się, zapisując sobie mój numer telefonu. Po kilku dniach zatelefonował do mnie, oświadczył, że jest wolny i prosił, abyśmy się spotkali w barze.

Spotkawszy się ze mną w barze, oświadczył:

— Czy pani przypomina sobie, że podczas poprzedniego spotkania, wspomniałem pani, że jest jej potrzebny przyjaciel. Chciałbym nim być. Czy pani się zgadza? — Obrzucił mnie przy tym takim spojrzeniem, że gorąco mi uderzyło do twarzy i mruknęłam pod nosem „tak".

— A więc dobrze — rzekł Weidmann — zaraz wyjedziemy. Będzie pani miała wszystkie suknie, jakie pani zapragnie. Zatrzymamy pani pokój w hotelu, abyśmy mogli w nim przenocować, gdy zabawimy do późna w Paryżu.

O godzinie 6 wieczorem przyjechał po mnie i udaliśmy się do jego willi. Zajechawszy przed willę Weidmann polecił mi wysiąść, a sam umieścił samochód w ogrodzie. Od tej chwili zaczęły się dla mnie chwile zgrozy.

Mój nowy przyjaciel ujął mnie następnie pod ramię i poprowadził w stronę drzwi. Znalazłszy się na progu, padł na kolana, ukrył twarz w dłoniach i zaczął żarliwie się modlić. Następnie wprowadził mnie do willi, przyciągnął do siebie i zapytał, czy jestem szczęśliwa, w ciągu tego wieczoru kilka razy pytał mnie o to. Oprowadził mnie po willi, obiecał kupić nowe meble, zdjął ze mnie płaszcz, a ujrzawszy, że drżę, przyniósł mi ciepły szlafrok i otulił mnie nim. Stwierdziwszy, że nie jestem w humorze, zaprowadził mnie do szafy pełnej wspaniałych sukien kobiecych. Gdy go zapytałam skąd je ma, odparł pytaniem:

— Czy jesteś zazdrosna?

SMUTNA MUZYKA

Następnie Weidmann nastawił patefon. Wszystkie płyty były dziwnie smutne, przy dźwiękach tej szczególnej muzyki zaczęliśmy tańczyć. Gdy płyta skończyła się znów zapadło przytłaczające milczenie.

Nagle nastąpiło to najstraszniejsze. Weidmann zbliżył się do szafki i wyciągnął rewolwer. Wyraz jego twarzy zmienił się całkowicie, wywierał wrażenie szaleńca.

— Zwiedzimy piwnicę! — rozkazał głosem chrapliwym.

Miałam chęć krzyczeć, opanowałam się jednak i rzekłam głosem napozór spokojnym:

— W jakim celu mamy to uczynić? Wyjdźmy trochę na spacer.

Byłam śmiertelnie przerażona, czułam że jeden mój nieopatrzny gest spowoduje katastrofę.

— Boisz się, co? — rzekł zbliżając się do mnie jeszcze bardziej.

I nagle Weidmann roześmiał się. Był blady jak kreda. Pot spływał mu z twarzy. Po chwili uspokoił się i znów z potwora przeobraził się w czarującego towarzysza.

— Czy wywieram wrażenie tak podłego człowieka, któryby był zdolny zabić ciebie?

Wziął mnie w ramiona, zaczął kołysać, opowiadać dowcipy, chcąc mnie za wszelką cenę rozweselić. Nie udało mu się to jednak. Za żadne skarby nie chciałam się zgodzić na to, aby spędzić noc w willi i Weidmann odwiózł mnie do Paryża, wymuszając na mnie obietnicę, że zaczekam na niego w kawiarni w pobliżu baru, do którego mnie podwiózł. Ale jak tylko oddalił się, wybiegłam jak szalona z kawiarni i od tego czasu go nie widziałam.

Bestialskie znęcanie się nad dzieckiem

zaprowadziło wyrodną matkę i przyjaciela do kryminału

W październiku ub. roku do XXIV komisariatu P. P. w Warszawie zgłosiła się jakaś kobieta prowadząc za rękę zapłakaną dziewczynkę z licznymi śladami pobicia. Dziewczynka wyjaśniła, że nazywa się Maria Kanclerz, ma 8 lat i uciekła z domu, ponieważ była katowana w okrutny sposób.

Zamieszkiwała w domu przy ul. Ks. Ziemowita 25 z kobietą, o której nie wiedziała sama, czy jest jej matką czy macochą, oraz przyjacielem tejże „Ignacym".

Dziewczynka opowiedziała, że od dłuższego czasu macocha i jej przyjaciel znęcają się nad nią, bijąc specjalnie w tym celu splecionym z wici postronkiem. Poprzedniego dnia dziewczynka pobita i posiniaczona zdecydowała się uciec z domu. Błąkała się całą dobę, a kiedy głód zmusił ją do powrotu, macocha ponownie zbiła ją.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że rzekomą macochą była matka dziewczynki Stefania Kanclerz, a jej przyjacielem Ignacy Makowski.

Sąsiedzi potwierdzili zeznania dziewczynki, której przeraźliwy lament rozlegał się w całym domu. Również badanie lekarskie ustaliło na ciele dziecka liczne ślady pobicia.

Wyrodną matkę i zezwierzęconego jej przyjaciela postawiono w stan oskarżenia za znęcanie się i nielitościwe obchodzenie z dzieckiem.

Wczoraj Sąd Okręgowy skazał Stefanię Kanclerz na 1 rok więzienia, a Makowskiego na 8 miesięcy.

Napad bandytów na pocztę

łupem padło 1600 m[illegible]

OPOLE. Dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na urząd pocztowy Kupp w powiecie opolskim. W poniedziałek na krótko przed przerwą obiadową w urzędowaniu zajechał przed urząd pocztowy samochód, z którego wysiadło dwóch osobników. Oświadczyli oni urzędnikom pocztowym, iż są kontrolerami.

Nim urzędnicy zdołali się przedstawić rzekomym kontrolerom, jeden z nich wyciągnął rewolwer i zmusił do podniesienia rąk.

Bandyci zrabowali 1600 marek, po czym zbiegli. Policja czyni bezskuteczne poszukiwania.

Portier skazany na 6 miesięcy

za ułatwianie schadzek w hotelu

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie toczyła się sprawa Jana Łotwińskiego, portiera hotelu „Astor" przy ul. Brackiej 17, oskarżonego o ułatwianie z chęci zysku cudzego nierządu.

Jak wykazały niejednokrotnie rewizje i kontrole, dokonywane przez kolegów policję obyczajową, hotel „Astor" był systematycznie odwiedzany przez licznie gromadzące się w tej okolicy miasta dziewczęta uliczne. Numery hotelowe były odnajmowane „na godziny", a „goście" nigdy prawie niemeldowani. Portier hotelu pobierał mimo to znaczne stosunkowo opłaty.

Zdarzyło się nawet, iż portier miał pretensję do gościa, który opłaciwszy numer za całą dobę, przetrzymał w towarzystwie przygodnej znajomej pokój ponad dwie godziny.

Na wczorajszą rozprawę wezwano w charakterze świadków kilka młodych dziewcząt, przelotnych mieszkanek hotelu.

Zapadł wyrok skazujący Łotwińskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem i 200 złotych grzywny.

Przerwa w rozprawie sądowej

Wczorajsza rozprawa o zniesławienie b. dyrektora Izby Skarbowej w Warszawie Tomkiewicza uległa ponownej przerwie.

Sąd przesłuchał zaledwie kilku świadków, m. in. sędziego śledczego Kleinerta, poczym wyznaczono dalszy ciąg rozprawy na 25 b. m.

Na małej wokandzie...

Błogosławiona c sza

czyli: „Kiep i jego sklep"

(A.E.) — Co słychać, panie Rożniak? — spytał pan Wacław Łydkowski, wchodząc do sklepu swego znajomka. — Jest ruch? Targujesz pan trochę?

Pan Rożniak położył palec na ustach.

— Cśśś...

— Co się stało?...?

— Nic.

— Panie Rożniak!... Dziwnie pan jakoś mówisz dzisiaj!

— Nie dziwnie — odparł pan Rożniak. — Nie dziwnie. Tylko... uważasz pan... nie chcę zakłócać im spokoju...

Panu Wacławowi zrobiło się nieswojo.

— Jakiego spokoju? Jaki tu znowu może być spokój? Przecież klienci przychodzą...

Ale pan Rożniak nie słuchał. Błędnym wzrokiem patrzał w nieznaną dal, twarz jego była trupio blada, na wychudłej szyi wisiał zbyt luźny kołnierzyk...

— Przecież tu sklep!... — ciągnął pan Wacław.

Pan Rożniak popatrzył nieprzytomnie na gościa.

— Sklep?

Zdejm pan kapelusz, panie Wacławie... Tu nie sklep... Tu cmentarz.

Słowa te dopełniły miary. Pan Wacław wrzasnął przeraźliwie i wyskoczył na ulicę.

Uciekał, co miał sił w nogach. Pędził, pobijając wszystkie światowe rekordy i nieprędko byłby się zatrzymał, gdyby nie oburzenie potrącanych przechodniów i interwencja policjanta.

\+

Sąd Starościński skazał pana Wacława na dzień aresztu.

10 osób spłonęło

podczas straszliwej katastrofy samolotowej

NOWY JORK. Samolot komunikacyjny należący do Nord West Airlines rozbił się i spłonął w pobliżu miasteczka Bozeman w stanie Montana w odległości mniej więcej 120 km. od Yellowstone Park. 6-ciu pasażerów i 4-ech ludzi załogi spaliło się doszczętnie wraz z aparatem.

Dwóch farmerów, którzy przypadkowo znaleźli się w pobliżu miejsca katastrofy oświadczyło, że od płonącego samolotu bił tak straszliwy żar, że niemożliwością było zbliżyć się, aby nieść pomoc ofiarom wypadku.

Wesoły kącik

O małżeństwie

W pewnym towarzystwie rozmawiano o miłości i małżeństwie.

— Coraz mniej jest małżeństw z miłości! — oburzała się młoda, energiczna panna Aniela. Mężczyźni dużo gadają o miłości, ale żenią się tylko dla posagu! Tylko pieniądze ich kuszą! Na przykład pan Zygmunt, nasz wspólny znajomy! Młody, przystojny chłopak ożenił się ze starą wdową, która ma córkę w jego wieku. Czy to nie skandal?!

— Zygmunt nie zrobił tego dla pieniędzy! — zaprotestował jeden z panów.

— A dla czego? — uśmiechnęła się ironicznie panna Aniela. — Może pan zechce w nas wmówić, że z miłości?

— Tak, proszę pani z miłości! Kochał się.

— W kim?! W tej starej brzydkiej wdowie?

— Nie. W jej córce, Helence.

— Więc dlaczego ożenił się z matką Helenki?

— Przez omyłkę, proszę pani. Tego wieczoru, kiedy przyszedł prosić o rękę Helenki, zamknęli u nich światło. Biedaczek omylił się po ciemku i poprosił o rękę córki, nie matkę, ale babkę Helenki!...

A więc widzi pani, że z pozorów sądzić nie można. Chłopak się wcale nie ożenił dla pieniędzy. Oświadczył się i nie miał odwagi się cofnąć. Nie słusznie go pani oskarża.

— I innych mężczyzn też pani niesłusznie oskarża — odezwała się starszawa już panna.— To nie prawda, że mężczyźni łaszczą się na pieniądze. Wiem z własnego doświadczenia...

Wszyscy spojrzeli ze zdziwieniem na mówiącą. Znana była z braku powodzenia u mężczyzn. Któż to się w niej zakochał?

— Wiem z własnego doświadczenia — powtórzyła starszawa panna — Bo w niedzielnym numerze gazety dałam ogłoszenie: „Panna z posagiem 10 tysięcy zł. wyjdzie za mąż".

I, proszę państwa, nikt się nie zgłosił! Ani jedna oferta nie wpłynęła! Nikt się nie połaszczył na 10 tysięcy złotych!

Oskarżycielka mężczyzn, panna Aniela, uśmiechnęła się z politowaniem.

— A czy pani wie dlaczego nikt się nie zgłosił?

— Właśnie nie wiem.

— Bo w tym samym niedzielnym numerze gazety było inne ogłoszenie, że: „panna z posagiem sto tysięcy szuka kandydata na męża". I wszystkie oferty wpłynęły pod „sto tysięcy". Już nikt nie zwracał uwagi na dziesięć!...

Napoleon Sądek.

RADIO

ŚRODA, 12 STYCZNIA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Chwilka pytań — zagadka. 16.00 Skrzynka językowa. 16.15 Potpourri operetkowe. 16.50 Polemika aktualna. 17.00 Piechota w walce z czołgami. 17.15 Recital śpiewaczy. 17.50 Obrona konieczna — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Zespoły mandolinistów i gitarzystów. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Imieniny pani Cecylii — obrazek obyczajowy. 19.20 Pieśni zaściankowe. 19.35 Wartość życia ludzkiego — odczyt. 19.50 Rękopisy Chopina w Bibliotece Narodowej w Warszawie — felieton. 20.00 Muzyka taneczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.35 Koncert [illegible] ski z Holandii. 22.40 Orkiestra Barnaby von Geczy. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II

13.00 Koncert Orkiestry „British Broadcasting Company". 14.10 Koncert rozrywkowy. 15.00 [illegible] — [illegible] w piosenkach. [illegible] Młody teatr. 22.15 Muzyka taneczna.

Nasza wielka ankieta z licznymi nagrodami

Co bym zrobił, gdybym został ministrem

posłem, bankierem, lub prezydentem miasta?

Jak dotychczas, Czytelnicy najchętniej odpowiadają na zapytanie: co bym zrobił, gdybym został ministrem? Oczywiście, nie należy się temu dziwić, gdyż jest to stanowisko, które daje najwięcej możliwości do działania.

Natomiast ujawnia się bardzo charakterystyczny szczegół, że mandat poselski nie budzi większego zainteresowania. Z faktu tego nie zamierzamy teraz wyciągać jakichkolwiek wniosków. Notujemy go tylko dla scharakteryzowania przebiegu ankiety.

Nadspodziewanie jednak dużo odpowiedzi wiąże się z osobą prezydenta miasta. I ten fakt mówi również dużo.

Z tego typu listów wydrukujemy poniższy, którego autorem jest *„Jeden z wielu pracowników miejskich Warszawy"*, zamieszkały na Targówku. Pisze on:

Strajki wynikają z niesprawiedliwości

O kontrolę w instytucjach miejskich

44 Gdybym był prezydentem Warszawy, przeprowadziłbym kontrolę we wszystkich instytucjach miejskich, a przede wszystkim w tramwajach, jakie tam panują porządki.

Rozciągnąłbym ścisłą kontrolę nad płacami pracowników fizycznych, ażeby nie było takiej różnicy, jak obecnie, że jeden pracownik ma przeciętnie podwyżkę dwa razy w roku i dochodzi ona do dwóch złotych na godzinę, natomiast drugi po kilkunastu latach pracy jest zupełnie zapomniany i nie zarabia nawet złotówki na godzinę, będąc na tym samym stanowisku.

Także przeprowadziłbym kontrolę nad pracownikami umysłowymi. Wydaliłbym wszystkich tych tak pracowników umysłowych jak i fizycznych którzy mają własne nieruchomości dochodowe, pobierają wysokie renty, lub zajmują inne stanowiska, dające ponad sto złotych miesięcznie. Opróżnione miejsca zapełniłbym bezrobotnymi.

Uważam, że gdybym postępował sprawiedliwie nie byłoby żadnych strajków i nieporozumień między dyrekcją lub magistratem. Wszystkie tego rodzaju zatargi wpływają ujemnie na Skarb Państwa i przynoszą nam wstyd.

Krzyże i Medale Niepodległości

dla ochotników z 1918 – 1920 r.

„Podoficer rezerwy" taki opracował program działania:

45 Gdybym został ministrem, to moim celem i dążeniem byłoby:

1) Zapewnienie pracy rzeszom bezrobotnym, którzy cierpią niedostatek i przymierają nieraz z głodu ze swymi rodzinami.

Mój sposób dostarczenia pracy:

a) Zniesienie zapomóg oraz wszelkich innych danin i jałmużn, udzielanych dotychczas ludziom bezrobotnym. Jałmużny takie wpływają ujemnie [illegible] na ludzi mających zapał i dobre chęci do pracy.

b) Wydałbym zarządzenia usuwania z posad następujących osób: 1) posiadających własne majątki, 2) mężatki, których mężowie zarabiają ponad 250 zł. miesięcznie, 3) panienki, których rodzice mogą je utrzymać. 4) wszystkich pochodzenia nie polskiego, 5) zakazałbym zajmowania kilku posad przez jedną osobę. 6) nie zatrudniania emerytów oraz osoby pobierające renty od państwa w wysokości ponad 300 zł. miesięcznie, 7) Zaproponowałbym rozpisanie pożyczki wewnętrznej do wysokości pół miliarda złotych. Pożyczkę tę płacić by musieli w pierwszym rzędzie: posiadacze majątków ziemskich, domów, przedsiębiorstw handlowych, wyżsi urzędnicy państwowi oraz wszystkie inne osoby, których zarobek miesięczny wynosi ponad 400 zł. 8) Zwróciłbym się z gorącym apelem do naszych obywateli o dobrowolne datki „tak jak to miało miejsce z pomocą zimowa", lecz nie byłyby to datki dla bezrobotnych, lecz na pracę dla nich i celem podniesienia dobrobytu oraz potęgi naszej kochanej Ojczyzny.

c) Na wolne stanowiska po usunięciu osób wyżej wymienionych powołałbym bezrobotnych, a stanowisk takich byłoby bardzo dużo.

d) Zebrawszy w ten sposób fundusz możnaby było przystąpić do budowy dróg, regulacji rzek, budowy mieszkań robotniczych, osuszenia błot pińskich, budowy linii komunikacyjnych oraz kilku elektrowni celem dostarczania taniego prądu. Do robót wyżej wspomnianych użyłbym wszystkich bezrobotnych.

2) Zmieniłbym częściowo ustawę o opiece społecznej, gdyż opieka winna być tylko dla wdów, sierot, kalek i starców, a nie dla ludzi zdolnych do pracy. Otrzymują oni zapomogi, które niejednokrotnie przepijają i pieniądze idą na marne.

3) Nadałbym wszystkim ochotnikom, którzy wstąpili do szeregów W. P. w roku 1918 Krzyże Niepodległości a tym, którzy wstąpili w roku 1920 Medale Niepodległości, gdyż ochotnicy przecież świadomie ofiarowali swe życie Ojczyźnie a jednakże zostali pominięci, a dlaczego?

4) Wydałbym rozporządzenie, by wszystkie przedsiębiorstwa tak państwowe, jak i prywatne, nie przeprowadzały redukcji swych pracowników dla byle jakiegoś widzimisię pana referenta, lub też innego dygnitarza bo on się temu panu nie spodobał, a tym samym zwiększają bezrobocie. Będąc ministrem, kontrolowałbym wszystkie przedsiębiorstwa, by takie rzeczy nie miały miejsca.

5) Otoczyłbym specjalną opieką młodzież oraz dziatwę szkolną. Pierwszych przez zatrudnienie, by z młodzieży tej w przyszłości był dobry żołnierz, a następnie obywatel, dziatwę zaś przez budowę szkół, by wszystkie dzieci mogły się uczyć.

6) Dopilnowałbym by wszystkie zarządzenia wydane przez rząd celem zatrudnienia osób odznaczonych krzyżami „Virtuti Militari" i „Niepodległości" były przestrzegane.

7) Wydałbym zarządzenie by przez Fundusz Pracy były zatrudniane wszystkie osoby kolejno rejestrowane, a nie z wyboru lub protekcji, jak to ma miejsce obecnie.

8) Minister jest dla obywateli, a nie obywatele dla ministra. Minister powinien w przebraniu zwykłego robotnika od czasu do czasu zbadać warunki bytowania robotnika, tak jak to czyni jeden z naszych kochanych ministrów opiekun, działacz społeczny i żołnierz, który walczył o Niepodległość Ojczyzny, a który obecnie dąży do podniesienia Jej dobrobytu i potęgi to jest nasz kochany generał Składkowski.

Zadaniem i obowiązkiem ministra jest dbać o robotnika i jego dzieci by się miały gdzie wychowywać na dobrych obywateli. Dążyć do silnej i potężnej Ojczyzny.

Popierać talenty wynalazcze!

Na doniosłe zagadnienie zwraca uwagę *p. Władysław Stępień* z Suwałk (Kościuszki 65), pisząc:

46 Stworzyłbym instytucję, finansowaną przez Państwo, której zadaniem byłoby opiekowanie się talentami wynalazczymi, które wskutek braków finansowych nie mogą przeprowadzić własnymi siłami prób nad swymi wynalazkami, a wskutek czego, często nawet najrealniejsze wynalazki polskie wędrują albo do grobu z wynalazcą, albo przy dobrym zbiegu okoliczności za granicę.

Brak takiej instytucji, która powszechnie byłaby dostępna dla każdej myśli (często wydającej się fantazją) daje się wielce odczuwać, boć za wynalazczością dopiero rozwija się potęga przemysłu i handlu (przeważnie eksportu).

Dla utrzymania takiej powszechnej instytucji, posiadającej swych nawet honorowych przedstawicieli w poszczególnych miejscowościach, nie trzebaby zbyt dużego nakładu, bowiem instytucja ta musiałaby mieć prawo pobierania opłat licencyjnych za eksploatację udanych wynalazków.

Prócz udzielania materiałów i laboratoriów do przeprowadzania eksperymentów, zadaniem takiej instytucji musiałoby być udzielanie pomocy w utrzymaniu wynalazcy i jego bliskiej rodziny, w ciągu próbnego 2 tygodniowego okresu, a pomoc taka mogłaby być udzielana po komisyjnym uznaniu realności pomysłu, a przedłużona na pewien okres, gdy próby wykażą pozytywne wyniki lub postępy.

Instytucja ta przez wykorzystanie pomysłów stworzyłaby rozwój przemysłu polskiego, handlu, a przede wszystkim powiększyłaby eksport,— przyczyniając się do dobrobytu i potęgi Państwa.

Dość mom zdaniem oglądania się tylko na wieś i liczenie, że Państwo Polskie, jako wybitnie rolnicze, zdobędzie potęgę tylko z płodów rolnych, gdyż wieś coraz więcej się zaludnia, a jednostki rozporządzają wskutek tego coraz mniejszymi terenami i miast dobrobytu staczają się do nędzy.

Jedynie skierowanie całego wysiłku nad stworzeniem własnych wynalazków, a zatem własnego rodzimego przemysłu, któryby wyprzedzał wytwórczość zagraniczną, może nam przynieść powszechny dobrobyt — przez zdobycie rynków zagranicznych — wzmóc potęgę Państwa.

W jutrzejszym numerze dalszy ciąg turnieju ankietowego.

Herszt organizacji „Czarna Ręka"

po wielu dokonanych oszustwach stanął przed sądem

Ławę oskarżonych sądu okręgowego w Chorzowie zajął głośny hochsztapler i oszust, Czesław Starosolski.

Z aktu oskarżenia wynika, że Starosolski przybył na Śląsk w roku 1936 po ucieczce z aresztu śledczego w Stryju, gdzie był aresztowany za oszustwo na szkodę firmy radiowej „Capello". Starosolski zamieszkał w Wielkich Hajdukach i trudnił się naprawą i sprzedażą aparatów radiowych. W tym czasie za pośrednictwem Adolfa Riesenfelda zdyskontował weksel na 800 zł. u Mendka Gołębiowskiego. Podobnie Starosolski zrealizował u Gołębiowskiego jeszcze dwa weksle na sumę 2000 zł. Jak się później okazało podpisy firm i pieczątki na wekslach były podrobione przez Starosolskiego.

We wrześniu 1936 roku Starosolski zobowiązał się dostarczyć firmie Giesche generator. Pobrał zaliczkę 800 zł. ale nie dostarczył towaru, ani nie zwrócił zaliczki. W kilku wypadkach przyjął do naprawy aparaty radiowe, które sprzedał.

Na tym jednak nie kończy się lista przestępstw oszusta. [illegible] „Zgody" przedstawił się jako inżynier-elektryk z bogatą praktyką w Austrii i Czechosłowacji. I przedłożył odpisy świadectw zakładów, w których pracował, odpis promocji na inżyniera politechniki wiedeńskiej, pismo polecające konsulatu polskiego w Wiedniu oraz świadectwo obywatelstwa wystawione przez starostwo w Nowym Targu. W końcu Starosolski otrzymał posadę inżyniera w hucie „Zgoda" ale gdy zbadano przedłożone przez niego papiery, okazało się, że są one sfałszowane.

Po odczytaniu aktu oskarżenia i po odebraniu od oskarżonego personalii przesunął się przed sądem cały szereg świadków, którzy potwierdzili zarzuty aktu oskarżenia. Najciekawsze zeznanie złożył st. posterunkowy [illegible], który badał kartotekę kryminalną Starosolskiego. W Tarnowie został on swego czasu skazany na 6 lat więzienia za napad na ambulans pocztowy. Po napadzie wyjechał do Poznania, gdzie podszywając się pod nazwisko hr. Potockiego, kupił samochód. Świadek badał również działalność terrorystycznej organizacji „Czarna Ręka", którą zorganizował Starosolski w krakowskiej szkole im. H. Wrońskiego i która miała na celu szykanowanie profesorów. Za to został Starosolski wydalony ze wszystkich szkół w Polsce.

Na wniosek obrony sąd postanowił wezwać kilku świadków odwodowych, którzy mają wykazać, że Starosolski nie mógł na czas dostarczyć firmie Giesche generatora i rozprawę odroczył na 14 b.m.



Służąca Sawickiego dała swemu narzeczonemu, policjantowi, do przeczytania list, napisany przez Jadzię do Bogomołowa. Policjant orzekł, że list ten pisała z pewnością rewolucjonistka i postanowił zawiadomić o tym komisarza policji. Nazajutrz kazał się zameldować komisarzowi.

— No, niech wejdzie, — odpowiedział komisarz, wciąż jeszcze zaglądając do odezwy, a gdy sekretarz wyszedł, dodał. — Tylko prochem wykurzy się z głów tych buntowszczyków marzenia o niepodległej Polsce... Tylko prochem, powiadam panu...

— Ostatnio za mało ich się wiesza na szubienicy... — odpowiedział wicekomisarz, — dlatego tak się rozzuchwalili...

Do gabinetu wszedł policjant Sabakiewicz. Stuknął hałaśliwie jednym butem o drugi i wyciągnął się jak struna.

— Co pan mi ma do zakomunikowania? — spytał komisarz, i zanim jeszcze Sabakiewicz zdążył coś odpowiedzieć, dodał: — To pan zastrzelił tego buntowszczyka na Śliskiej, przedwczoraj wieczorem?

— Tak, wasza wysokość!

— Mołodziec! — zawołał komisarz. — No, co ma mi pan do zameldowania?

Policjant uśmiechnął się i powiedział z dumą w głosie:

— Ja mam bardzo ważną wiadomość...

Wyciągnął list z kieszeni i położył go na stół.

— Co za list? — spojrzał na niego komisarz.

Policjant wyprostował się, odkaszlnął lekko i odpowiedział:

— Ja... rozumie pan, wasza wysokość... mam znajomą... niby narzeczoną... No więc ona mi przyniosła ten list... żebym go jej przeczytał... Ona jest niepiśmienna... Przeczytaj, powiada do mnie, co tu pisze... I opowiada mi historię, że do jej gospodarza przybyła przed kilkoma dniami jakaś dama, którą on, ten gospodarz, przedstawił jako ciotkę z Ameryki...

— Streszczać się, streszczać się, — przerwał mu komisarz i biorąc do ręki list, który leżał na stole, zaczął go czytać. Policjant zamilkł. Nie będzie przecież przeszkadzał komisarzowi, gdy czyta.

Komisarz ściągnął brwi, a gdy tylko skończył czytać, zapytał:

—Kto to jest ta J. I.?

— Chcę właśnie opowiedzieć tę całą historię, — odpowiedział policjant. — To jest właśnie ta paniusia, o której dopiero co opowiadałem waszej wysokości, ta sama, którą przedstawiono jako ciotkę z Ameryki. Jak się okazuje z tego listu, to podejrzana osoba. Gdy tylko przeczytałem list, pomyślałem sobie, że trzeba pokazać go waszej wysokości.

— Mołodziec! — zawołał z zadowoleniem komisarz. — Masz dobry węch! Jednego buntowszczyka położyłeś trupem, a teraz uwięzimy drugiego... Tak właśnie trzeba pracować! Tylko się nie lenić! Policjant musi mieć taki węch, jak pies gończy. Powinien poczuć buntowszczyka o milę... che — che — che... Ale skąd się ten list dostał do twoich rąk, to znaczy do rąk twojej znajomej... narzeczonej myślę?

Policjant odpowiedział zakłopotany (wstydził się przyznać, że ma do czynienia ze służącymi):

— Ona... ta moja znajoma... jest zatrudniona w tym samym mieszkaniu... Zajmuje się tam gospodarstwem... bo gospodarz żyje w separacji ze swoją żoną...

— Jak jego nazwisko? — spytał komisarz.

— Sawicki... Zygmunt Sawicki...

— Gdzie mieszka?

— Królewska 31.

Komisarz zanotował.

— Jak widzę, ten list nie został jeszcze wysłany pod adresem: Mikołaj Bogomołow, Moskwa, — zauważył komisarz. — W jaki więc sposób znalazł się u twojej znajomej?

— Moja znajoma także ma dobry węch, — uśmiechnął się policjant. — Gdy tylko ta „ciotka z Ameryki" dała jej ten list do wrzucenia do skrzynki pocztowej, moja znajoma od razu poczuła, że tu coś nie jest w porządku, że w tym liście jest coś zakazanego, a ponieważ nie umie czytać, przyszła z tym do mnie.

— Ładno, ładno, — gładził wąsy komisarz. — A co to za jeden ten Sawicki? Czy znasz go bliżej?

— Nie, wasza wysokość, moja znajoma jest tam zatrudniona dopiero od trzech miesięcy. Nie rozmawiałem z nią nigdy o jej gospodarzu, wiem tylko, że jest fabrykantem.

— Fabrykantem!? — rzucił komisarz spojrzenie w stronę wicekomisarza. — I taki ma do czynienia z buntowszczykami?

— Dziś wszystko jest możliwe, — odparł wicekomisarz.

Komisarz jeszcze raz przejrzał uważnie list, szukał jakichś tajnych znaków, przejrzał papier pod światło... może tam znajdzie jakieś tajne znaki? Potym powiedział do wicekomisarza:

— To nie nasza sprawa. Muszę się porozumieć z ochraną.

— Czy ja już mogę odejść? — spytał policjant.

—Tak, ale musi pan zostać w cyrkule, będzie mi pan potrzebny. Mołodiec, mołodiec, Sabakiewicz! Dosłużysz się jeszcze do „okołodocznego". Gdy się ma dobry węch, dostaje się szlify!

Policjant opuścił gabinet komisarza.

Komisarz wziął do ręki słuchawkę telefoniczną i połączył się z ochraną.

—Czy mogę poprosić pułkownika Iwanowa?... Tu mówi komisarz ósmego cyrkułu... Zacharko... Tak, Zacharko... Pan pułkownik? Tak... tak... Zacharko... Panie pułkowniku, mam panu pewną sprawę do zakomunikowania... Policjant z mego cyrkułu odkrył przypadkowo kryjówkę jakiejś grubej ryby... Tak, idzie o niebezpiecznego buntowszczyka... Tak, na pewno... — I komisarz opowiedział dokładnie historię, którą mu doniósł policjant. — Tak, list znajduje się u mnie... Naturalnie... — ... Zygmunt Sawicki... tak, Sawicki... fabrykant... Tak jest... Dziś widać i fabrykanci, lepsi ludzie, także mają do czynienia z tymi co rzucają bomby... Konspiracja... tak... tak... naturalnie... Zapowiedziałem policjantowi, żeby nie wychodził z cyrkułu... Aha... Przede wszystkim obserwować... Proszę bardzo... proszę bardzo... Dowidzenia... moje uszanowanie... Co?... Czy ja wiem?... Nie... Zaraz, zajrzę do księgi meldunkowej... Nie pamiętam... U pana także nie ma?... Możliwe... bardzo możliwe, że ten Sawicki był już kiedyś aresztowany... Moje uszanowanie... Wsiewo charoszewo.

Komisarz odłożył słuchawkę i odezwał się do wicekomisarza:

— To się nazywa przypadek. Pułkownik Iwanow ma podejrzenie, że mamy tu do czynienia z ważną szyszką w kołach rewolucjonistów. Żąda, żebym mu natychmiast przesłał ten list.

• • •

Pułkownik Iwanow zadzwonił. Wszedł jego adiutant.

— Mikołaju Andrejewiczu, proszę mi przysłać pana Gruszko.

Gruszko był jednym z nowych współpracowników Iwanowa. Były prowokator, który później otwarcie służył carskiej ochranie. Węszył po ulicach Warszawy, szukał po wszystkich kątach, a w jego małych oczkach zapalał się zielony płomyk, gdy udało mu się gdzieś odkryć bojownika o wolność. Wtedy mawiał do tamtego sarkastycznym, jadowitym głosem:

— Zamiast niepodległej Polski będziesz miał, mój towarzyszu kochany, wolną, niepodległą szubienicę. No i co, zadowolonyś, prawda?

Gruszko wszedł do gabinetu i pokłonił się nisko przed swoim szefem.

Iwanow zwrócił się do niego:

— Panie Gruszko, mam dla pana robotę, ale to musi być zrobione bardzo precyzyjnie...

— Jestem zawsze do usług, wasza wysokość... i chętnie podejmuję się „lepszej" roboty, — odpowiedział Gruszko.

Dalszy ciąg jutro.

Nowela

Interesy w Ameryce

— Czy nie ma tu kogoś, ktoby chciał się podjąć ciężkiej roboty? — i Joe Iron spojrzał pytająco na stojących przed nim mężczyzn.

— Ja szukam pracy. Nazywam się Hal Temper — odezwał się jeden z mężczyzn, młodzieniec o energicznej twarzy

— Co pan potrafi robić?

— Cały szereg rzeczy, jestem inżynierem, budowa dróg i mostów.

— Tak? — twarz Irona rozpogodziła się — Gdzie pan przed tym pracował?...

— W firmie Beverleys i Synowie, wyrzucono mnie stamtąd, ponieważ straciłem panowanie nad sobą...

— Dobrze, angażuję pana, ale muszę pana uprzedzić, że będzie pan miał twardy orzech do zgryzienia. Chodźmy!

Podczas gdy szli brudną, wąską drogą, przedsiębiorca budowlany wtajemniczał swego inżyniera w szczegóły:

— W Thirtymilss są młyny, a w Little Balley mieszka kilka tysięcy osób pracujących w tych młynach. Ludzie ci musza codziennie korzystać z kolei Secretfulla, muszą o wpół do szóstej rano opuszczać swe mieszkania i udawać się do odległej o kilometr stacji, o piątej czterdzieści pięć jeśli nie później, co się często zdarza, wsiadają do pociągu i jadą do pracy, dusząc się w wagonach. Na domiar wszystkiego, po drodze pociąg musi stać dwadzieścia minut na bocznym torze, aby przepuścić pociąg pośpieszny i dopiero o wpół do ósmej pasażerowie są na miejscu. Za tę wątpliwą przyjemność płacą oni 15 centów. Moja pośpieszna kolej elektryczna będzie odchodzić od szóstej rano z centrum Littley Balley i do ósmej pociągi będą szły co dziesięć minut, przy tym podróż ta będzie kosztowała tylko 10 centów, a pasażerowie będą wygodnie jechali.

Secretfull wie, że z chwilą gdy moja linia będzie zbudowana, to nie zarobi ani jednego centa, ale ja muszę zgodnie z umową w ciągu tygodnia wykończyć budowę kolei, w przeciwnym bowiem wypadku wszystkie prawa budowy przechodzą na inne przedsiębiorstwo, za którym stoi Secretfull. Należy jeszcze tylko położyć szyny na przestrzeni 8 kilometrów i bocznicę prowadzącą do Palmer, do linii, która od lat nie jest używaną. Konkurencyjna firma zwabiła moich kilku najlepszych ludzi, mój siostrzeniec jedyny, który potrafi obchodzić się z czerpaczką, był przez kilka dni więziony przez jakiegoś nieznajomego, wczoraj jeden z dozorców nocnych został dotkliwie pobity, a dziś rano znalazłem czerpaczkę w rzece. Nowa nie przybyłaby tu przed tygodniem. Maszyna musi więc być wyciągnięta z wody, to będzie pańskie zadanie.

Temper pobiegł na brzeg rzeki i stwierdził, że maszyna nie została uszkodzona. Woda nie dosięgła paleniska, a ogień wygasł samorzutnie.

— Wyciągnę maszynę, szefie — rzekł stanowczo Temper.

— Niech pan weźmie tylu ludzi, ilu panu potrzeba i zabierze się do roboty — odpar Iron. Usiadł na brzegu, zapalił cygaro i spoglądał za oddalającym się szybkim krokiem inżynierem.

— Jest pan nowym inżynierem? — zapytał Tempera rudowłosy młodzieniec, gdy inżynier zbliżył się do grupy robotników. — Jestem Splittongue, siostrzeniec Irona. Czy zamierza pan wyciągnąć czerpaczkę z rzeki?

— Tak i w tym celu potrzeba mi 10 ludzi.

— Nie mam ludzi dla tak bezcelowych prac.

— Mam wyciągnąć czerpaczkę z wody i wziąć sobie tylu ludzi, ilu mi potrzeba. Nie będę się z panem bawił z ceregiele, pomimo, że jest pan krewnym szefa, zrozumiano? Precz mi z oczu! — a zwracając się do robotników krzyknął: Hola, rozpalić ogień, a wy tam wystarajcie się o dwie liny stalowe i przymocujcie je do maszyny.

Temper zabrał się energicznie do dzieła i po dwóch godzinach maszynę wyciągnięto z wody.

W piątek o świcie Iron przyszedł na teren robót i oświadczył Temperowi, że siostrzeniec dostał nagle kurczów żołądka i przez dwa dni czerpaczka znów będzie nieczynna, a ten odcinek trasy jest najcięższy i roboty tutaj powinny trwać długo.

— To ja poprowadzę maszynę — rzekł ze spokojem Temper — tylko te kurcze wydają mi się mocno podejrzane.

Temper uważnie zbadał maszynę i stwierdził, że ją nieznacznie uszkodzono. Gdyby jednak maszynę w ten sposób puszczono w ruch, uległaby ona poważnemu uszkodzeniu, którego reparacja trwałaby co najmniej dwanaście godzin. Temper w ciągu pół godziny naprawił uszkodzenie i maszyna zaczęła prawidłowo pracować.

W sobotę wieczór tor był gotowy. Należało jeszcze położyć szyny na skrzyżowaniu i połączyć główny tor z bocznicą, prowadzącą do Palmer. Iron od dawna wystarał się już o pozwolenie w gminie, nie potrzeba mu było więc zgody Secretfulla, do którego należał ten tor, ponieważ przechodził on przez grunty gminne. Szyny prowadziły do młyna unieruchomionego przed laty, od dawna nie były już używane. Ale tej nocy, podczas której każda minuta posiadała niezwykłą wartość, panowało na tym torze ożywienie. Bez przerwy jechała po nim stara lokomotywa.

Iron był zrozpaczony. Secretfull miał pozwolenie od gminy na korzystanie z tego toru i nic mu nie można było zarzucić, a maszyna nie przestanie jeździć dopóki Secretfull nie poleci jej zatrzymać. Polecenie to zaś da w minutę po północy gdy prawa budowy przejdą na inne przedsiębiorstwo i on Iron zostanie żebrakiem.

Iron spojrzał bezradnie na Tempera, którego twarz nagle się rozpogodziła. Inżynier zbiegł z toru i pobiegł do lasku, gdzie stała czerpaczka, wskoczył do maszyny i skierował ją w stronę zakrętu. Gdy światła lokomotywy dotarły do zakrętu, robotnikom na budowli zamarł dech w piersiach. Duży, czarny potwór poruszał się wzdłuż toru i zbliżał się do lokomotywy. Gdy lokomotywa znalazła się na zakręcie, zgrzytnęły hamulce, dwaj ludzie wyskoczyli z lokomotywy i upadli na trawę, z maszyny zaś wyskoczył trzeci i krzyknął:

— Szybko, szybko, wyciągajcie szyny i zakładajcie je, mamy jeszcze godzinę i dziesięć minut.

O godzinie jedenastej czterdzieści dziewięć znikło z oczu pracujących czerwone światełko wagonu próbnego, a o godzinie dwunastej jeden duży samochód Secretfulla zatrzymał się na skrzyżowaniu i z wozu wyskoczyli Secretfull i Splittongue. Zanim obaj zdołali otrząsnąć się ze zdumienia, zbliżył się do nich Temper i wymierzył im po siarczystym policzku.

— Do diaska — mruknął Iron, — znów stracił panowanie nad sobą, ale ja go zatrzymam, dopóki nie wybuchnie przeciw mnie

WIADOMOŚCI FILMOWE

Szatan tańca - Loda Halama

święci wielki triumf w Ameryce



Przyjazdem Lody Halamy na gościnne występy w Ameryce oddawna żywo interesowała się tutejsza prasa i koła artystyczne.

Powitanie było takie, jak zwykle ma miejsce przy przyjeździe do U.S.A. wielkich gwiazd. A więc dziesiątki dziennikarzy i fotoreporterów oczekiwało gwiazdy w porcie. Już następnego dnia ukazały się w prasie wywiady, fotografie i życiorysy artystki.

Halama zaprezentowała na terenie Ameryki nie tylko swój kunszt taneczny, ale talent baletmistrzyni, kowiem skomponowała tańce do „Halki", którą wystawił teatr „Civic Opera House" w Chicago.

Powodzenie miała Halama ogromne. Dość wspomnieć, że po każdym jej tańcu brawa trwały po 10 minut.

Następnego dnia ukazały się entuzjastyczne sprawozdania ze spektaklu, w których nie skąpiono Lodzie najgorętszego uznania.

Szczególnie entuzjastycznie odniosła się prasa polska, która, między innymi pisała tak:

„Pisząc o wczorajszym przedstawieniu „Halki" trzeba się jak najserdeczniej rozznaczyć o świetnych tańcach p. Lody Halamy, znakomitej polskiej artystki-tancerki, primabaleriny Opery Warszawskiej i aktorki filmowej, której występ był prawdziwą sensacją i porwał - całą publiczność. Nie było też końca gorącym oklaskom, jakie się sypały po pierwszym akcie, gdy balet zawodowy Opery Chicagowskiej z Lodą Halamą jako solistką na czele odtańczył naszego polskiego mazura. Pani Halama wlała w swój taniec tyle brawury, siły, ognia i temperamentu, że widzowie byli zachwyceni i oklaskiwali ją długo i serdecznie. Niemniej świetnym był jej taniec góralski w trzecim akcie."

A inna gazeta, w artykule p. t. „Słynna polska opera „Halka" powinna się od wczoraj nazywać „Halama" pisze:

„Internacjonalny impresario zaciera wczoraj ręce. Był bowiem kompletny sukces finansowy. Były także inne i to nadprogramowe sukcesy. Był na „Halce" balet i to balet taki, który — mówiąc trywialnie — „ukradł" cały „show", całe przedstawienie.

Żartobliwe powiedzenie pewnego redaktora, że „słynna polska opera „Halka" powinna się od wczoraj nazywać „Halama" ma wiele racji bytu.

Loda Halama zyskała oprócz największych braw także serca całego audytorium. Artystka to pierwszej gildy, artystka twórcza, która publiczności wczorajszej pokazała, jak ma wyglądać Polonez i Mazur i jak należy tańczyć „Zbójnickiego". Jej występy w towarzystwie artystów i artystek tańca — to kompletny triumf polskiej choreografii, której autorką jest pani Halama. I czy kto jest artystą czy nie, walił wczoraj brawa, bo nam się ta pani Halama udała, kreując tańce, jakich Chicago dotąd nie widziało."

Czaplicki i Halama (narzeczeni) olśnili Nowy Świat polskim śpiewem i polskim tańcem.

Za kilka dni Halama da tu i w Nowym Jorku swoje koncerty. Takie same recitale odbędą się w Californii i wielu innych stanach Ameryki.

Tak się złożyło, że w tym samym czasie odbyła się w Buffalo premiera polskiego filmu „Manewry miłosne", w którym, jak zapewne pamiętacie, Loda grała rolę córki pułku huzarów. Sensacja była wielka, sala wypełniona po brzegi, a Halama przyjmowana, po królewsku. Ścisk był tak wielki, że na ulicy wstrzymano ruch, a auto Lody było „konwojowane" przez 6-ciu policjantów na motocyklach.

Z dotychczasowego triumfu Lody Halamy można sądzić, że dalsze jej występy na ziemi „Nowego Świata", będą również cieszyły się wielkim powodzeniem.

Tak oto artystka propaguje polską sztukę i sławi polskie imię wśród obcych.

Chicago. John Bligth.

Co kręcą nasi filmowcy?

Po wieloletniej przerwie zobaczymy znów na ekranie Marię Malicką, która wystąpi w filmie, osnutym na tle powieści Gabrieli Zapolskiej. Reżyserem będzie Henryk Szaro, a inne główne role wykonają: Ćwiklińska, Brodniewicz, Wiszniewska, Świerczewska, Ferlner i Łoziński.

Drugim filmem tego reżysera będzie dramat według powieści Mieczysławy Łuczyńskiej „Przekleństwo wieków".

Reżyser Marian Czawski przystąpił do realizacji komedio-farsy p. t. „Szczęśliwa 13" Role czołowe wykonają: Sielański. Grossówna, Orwid, Grabowski, Skonieczny i Krzewiński.

Reżyser Michał Waszyński kończy realizację filmu „Kobiety na sprzedaż", w którym role główne grają Nora Ney, Maria Bogda, Junosza Stępowski, Aleksander Żabczyński i inni.

Twórca „Dziewcząt z Nowolipek" i „Kościuszki pod Racławicami", reżyser Józef Lejtes, niebawem rozpocznie realizację filmu „Granica", według powieści Nałkowskiej. W głównych rolach wystąpią: Elżbieta Barszczewska, Lena Żelichowska i Jerzy Pichelski.

Z galerii młodych talentów

Przemierzył świat, — został gwiazdorem

Włodzimierz Łoziński, jeden z młodych talentów



Pamiętacie postać syna młynarza z filmu „Znachor"? Pamiętacie Mietka z „Dziewcząt z Nowolipek"? Role te doskonale odtworzył Włodzimierz Łoziński, pięknie zapowiadający się młody i bujny talent.

Interesująco przedstawia się dotychczasowe życie tego miłego, a tak jeszcze młodego gwiazdora, który do odtwarzanych postaci, poza talentem, wnosi dużo inteligencji, wrażliwości i szlachetnego stosowania środków aktorskich.

Po ukończeniu gimnazjum w Nowym Sączu — zapragnął Łoziński wrażeń i romantyzmu podróży. Zaciągnął się do marynarki handlowej i jeździł na statkach: „Polonia", „Kościuszko", „Pułaski", „Premier" „Warszawa" i „Lwów". Objechał niemal cały świat. Był w Ameryce, Nowym Jorku, Bostonie, Halifax, Casablanca, Cherbourgu, Londynie, Hool, Liverpoolu, Hamburg, Amsterdam, Kopenhaga, Oslo, Malmö, Nord Cap, Helsinki, Leningrad.

Wszędzie zwiedził muzea i teatry. Marzył o scenie, która go interesowała od najmłodszych lat — nie dawała mu spokoju nawet w czasie tych pięknych, pełnych przygód i romantyzmu podróży.

I oto w 1933 roku, Łoziński styka się po raz pierwszy z życiem teatralnym: zostaje sekretarzem ówczesnej sceny „8.30", ale już w roku 1934 debiutuje w operetkach „Yacht miłości" i „Błękitna Krew". Objechał z tymi operetkami 38 miast polskich.

Od 1936 roku pracuje jako sekretarz i aktor w „Teatrze Malickiej". Dla filmu „odkrył" go reż. Waszyński, powierzając mu wspomnianą na wstępie rolę w „Znachorze".

Obecnie grać będzie popisową rolę Tarnawicza w „Sezonowej miłości", ponadto wystąpi jako partner Baśki Orwid w filmie reż. Leonarda Buczkowskiego p.t. „Szczęście za 10 groszy".

Jak dwukrotnie wspomnieliśmy w naszych recenzjach jest Łoziński jedną z najciekawszych „nowych twarzy" naszej kinematografii.

Felika.

Kończymy pierwszy okres ankiety

na wybór 2-ch najlepszych filmów

Pierwszą fazę naszego nowego konkursu na najlepsze dwa filmy z 1937 roku będziemy musieli zamknąć już z końcem tego tygodnia, czyli propozycje nadsyłać można jedynie do soboty.

Co się złożyło na tę decyzję? Rzecz jest prosta: wszystkie niemal propozycje, z drobnymi wyjątkami zawierają te same tytuły filmów.

W poniedziałek przyszłego tygodnia zbierze się w redakcji Komisja Kwalifikacyjna, złożona z wybitnych fachowców: artystów, dziennikarzy, literatów, malarzy, dekoratorów, reżyserów i artystów, która dokona wyboru 10 filmów, czyli 3-ch polskich i 7-miu zagranicznych.

W następnym dodatku filmowym, który, jak zwykle, ukaże się w przyszłą środę — podamy już tę listę oraz kupony do głosowania.

Przypominamy, że nagrodzone filmy otrzymają dyplomy na złote medale, zaś uczestnicy ankiety — cenne upominki.

A więc — do dzieła, póki czas!

Przy tej sposobności prosimy, aby osoby, które dotąd nie odebrały przyznanych nagród za udział w konkursie na wybór Królowej i Króla ekranu polskiego, zechciały zgłosić się dziś i jutro do redakcji naszego pisma, w godzinach między 2—3.

Najnowsze premiery NA EKRANACH STOLICY

„Jej pierwszy bal"

Filmowa „Liga Narodów" — Międzynarodowa wystawa sztuki kinematograficznej w Wenecji, t. zw. „Biennale" uznała, że jest to najlepszy film z roku 1937 i obdarzyła go I-szą nagrodą w postaci Pucharu Mussoliniego. Z tym większym zainteresowaniem oglądamy to arcydzieło sztuki, które bodajże niewiele ma równych sobie obrazów w kinematografii światowej.

Wszystkie pochwały tego filmu straciłyby na swojej wartości. Ocenę tego obrazu zamknąć można w jednym słowie: arcydzieło. Najtrafniej [illegible] się o filmie „Jej pierwszy bal" (oryginalny tytuł brzmi: „Un carnet de bal") wyraziła znakomita literatka Irena Krzywicka, że „nie znać tego filmu — znaczy nie wiedzieć do jakich szczytowych osiągnięć doszedł film współczesny".

Wszystko w tym filmie jest na najwyższym szczeblu doskonałości: wybitnie oryginalny temat, wspaniała gra artystów, nastrój, liryzm, wartość literacka, różnorodność nastrojów i robota reżyserska.

„Jej pierwszy bal" — to niewysłowione piękno prawdziwie wielkiej sztuki.

M. S.



Greta Garbo w roli „Pani Walewskiej"

Triumf gwiazd na balu mody

Na tegorocznym balu mody, wszystkie niemal zaszczytne tytuły przypadły gwiazdom ekranu.

Królową mody na rok 1938 została Maria Bogda, wicekrólową — Elżbieta Kryńska (wystąpi niebawem w 2-ch filmach), królem mody został Adam Brodzisz.

Oryginalnym tytułem „królowy uśmiechu" obdarzono Helenę Grossównę, zaś królową najoryginalniejszej urody mianowano zeszłoroczną Królowę Mody Ninę Andrycz.

INTERESUJĄCE WIADOMOŚCI O FILMIE AMERYKAŃSKIM

Nowy numer miesięcznika „Srebrny ekran", dobrze redagowany przez Janusza Markowicza przynosi szereg doskonałych artykułów i informacji o obrazach i artystach amerykańskich.

WIEŻA BABEL W HOLLYWOOD

Jedna z wytwórni hollywoodzkich podaje w zestawieniu statystycznym, że w przedsiębiorstwie tym zatrudnionych jest: 293 Chińczyków, 312 — Chinek, 738 Włochów, 165 Rosjan, 93 Turków, 119 Japończyków, 197 Arabów, Egipcjan i Kurdów, 390 Indusów, 17 Indian czerwonoskórych, 50 Negrów.

Pełna tabela loterii

5-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 40-ej loterii

II-gie ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 5000 zł. na nr 18811.

15.000 zł na nr 145589

10.000 zł na n-ry: 34467 95737

5.000 zł na nr 115991

Po 2.000 zł na n-ry: 2086 29665 50067 60382 82721 87674 90493 107321 109310 112980 128710 152239 180936 191467

Po 1.000 zł na n-ry: 8241 14251 14337 23186 27804 30118 39392 42530 43342 43686 57851 68858 74610 76101 111505 116155 121666 143104 144712 145395 160357 161706 191918

Wygrane po 200 zł

20 277 362 504 5 68 689 811 1117 267 467 95 532 636 37 66 821 39 942 2052 63 153 239 505 47 43 718 999 3105 23 276 838 4165 425 577 92 638 940 5027 145 398 597 629 830 99 6004 97 320 65 563 653 75 867 70 77 7221 347 429 8130 65 561 847 68 912 63 9012 303 420 46 546

10221 93 301 95 458 90 525 63 712 39 947 71 73 11129 203 60 463 681 703 24 67 907 59 12021 38 191 234 96 399 432 569 604 57 738 831 13141 48 545 99 612 65 89 726 14207 155 242 374 418 53 536 50 64 75 623 94 894 15110 297 923 26 61 16019 176 439 575 664 748 924 86 17050 68 304 24 601 91 896 18057 74 272 421 505 17 814 94 951 19129 301 858 61 97

20196 213 407 526 806 9 88 21003 344 551 693 22032 811 23010 73 133 43 58 490 526 636 743 914 24073 124 247 332 609 765 904 68 75 99 25243 26097 108 62 363 883 27114 78 227 391 939 28150 65 214 70 459 68 54 727 850 29264 331 96 560 663 778 83 827 87 927 57 90

30577 689 870 912 31024 171 220 31 78 310 486 594 670 791 88 967 64 31024 171 220 32223 80 317 84 93 622 44 64 747 94 950 55 66 33166 208 327 59 403 56 534 603 783 805 78 34039 98 186 411 673 716 805 920 90 35001 52 200 43 459 678 823 36036 352 479 97 530 82 681 787 89 37167 330 536 813 71 38101 298 313 43 472 621 53 71 845 64 934 39121 305 11 415 44 606 41 733 996

40163 494 53 694 67 709 53 833 26 969 41010 36 67 273 59 447 57 546 62 612 98 793 58 890 937 42003 251 410 555 617 87 11 23 790 43573 628 29 765 839 20 24 44099 100 323 594 68 656 759 23 823 48 91 45019 312 629 873 46168 16 270 376 11 518 11 72 684 86 782 48069 99 45 135 230 381 426 69 49 940 991 49034 16 198 95 225 47 327 511 600

50141 85 284 361 766 991 49 17 89 51139 89 56 179 22 291 335 68 497 702 13 879 76 904 52005 118 365 572 665 67 960 53061 45 174 37 485 26 648 934 999 45 86 54093 6 454 536 682 703 913 23 55072 266 328 450 754 842 56102 398 499 47 647 723 824 40 4 922 57019 329 445 735 58053 196 268 531 656 659 59124 222 395 481 575 73 727 75 909

60161 247 79 86 469 80 527 38 871 905 61024 583 623 734 66 62133 330 528 739 801 900 48 63083 98 182 325 88 433 570 666 755 64120 35 473 511 600 917 65010 40 147 358 405 514 62 840 915 89 66163 215 55 384 401 11 503 607 15 783 818 28 62 968 67062 115 18 26 45 201 42 715 93 942 77 68284 517 645 57 69107 36 246 47 376 84 462 505 88 783

70186 289 364 461 687 971 71229 98 300 61 569 76 650 828 72138 94 96 399 527 733 744 822 52 40 904 73120 58 208 53 308 74036 100 76 207 359 76 82 98 519 42 87 738 871 944 75037 354 495 97 529 76026 46 292 306 403 91 601 4 65 77001 376 458 570 73 87 626 39 60 777 813 38 95 78021 102 59 266 74 601 13 37 705 848 55 84 79184 310 46 500 11 87 658 713 827

80108 31 78 98 271 339 43 458 674 721 30 923 81018 117 81 512 763 812 26 80 82196 256 532 44 634 741 50 824 975 83037 638 84 750 953 55 944 84036 69 181 321 47 434 43 747 931 85069 505 628 80 86438 48 94 583 602 702 961 86 87077 135 255 437 46 708 13 47 839 88062 589 662 865 990 89163 80 201 80 334 87725 835

90006 19 415 97 515 76 605 774 76 809 920 91002 40 86 298 340 490 524 37 606 29 43 61 86 715 19 37 606 51 92032 167 333 42 404 25 765 804 93100 383 459 77 70 86 546 58 612 966 94072 186 622 80 753 801 24 77 967 95135 70 216 17 307 59 448 514 673 96216 66 385 539 41 758 97042 132 522 707 99 943 98045 85 109 10 62 235 46 361 69 82 481 646 856 934 99090 251 315 33 622 704 30 94

100005 145 293 529 672 918 101011 129 75 326 93 405 92 601 30 73 833 969 102063 204 320 72 428 74 536 690 741 66 67 70 103079 206 432 507 67 615 67 826 104157 369 401 85 854 971 105039 53 111 90 401 21 65 598 676 818 924 106326 87 456 548 44 84 928 64 107074 86 394 452 89 600 68 108249 56 603 823 109003 41 77 81 103 [illegible] 70 85 526 44 600 739 56 75 821 912 78

110086 198 264 356 96 617 57 94 751 85 94 111154 451 673 806 931 112813 32 96 113048 126 218 22 317 57 58 95 494 529 715 49 63 980 114024 303 90 453 573 82 676 765 848 930 115205 58 776 998 116139 220 339 444 567 84 672 992 117033 43 124 59 74 222 588 90 660 709 880 940 93 118016 93 123 253 517 692 813 940 119104 338 476 556 83 784 812

120019 26 237 58 521 57 58 982 83 121204 65 303 421 90 517 891 122034 253 375 451 726 123035 49 108 243 45 450 86 593 681 89 124061 308 475 703 818 925 125098 99 139 213 83 629 732 59 905 126193 308 87 473 517 650 43 96 712 127079 85 247 54 611 98 752 937 128043 128 217 72 83 484 560 899 933 129224 416 60 513 704 59 841

130012 52 181 439 725 54 992 131607 748 850 94 132058 178 215 87 530 710 30 888 133050 572 88 617 848 902 13 134044 72 439 625 81 89 135060 83 446 607 720 93 968 136011 34 49 302 5 611 729 867 72 953 137033 87 140 226 520 660 705 935 89 138114 23 312 83 477 96 553 640 45 827 54 932 53 88 139340 495 667 817 87 958

140052 78 160 463 549 82 716 74 85 850 141063 71 180 216 22 408 21 505 30 636 717 26 34 142021 36 111 26 96 212 13 387 90 541 83 638 43 51 770 806 80 919 14 21 143017 88 196 253 463 537 144206 668 734 923 145249 333 534 653 707 65 801 148076 91 187 212 16 432 600 957 149401 4 609 703 88 920 66

150012 199 278 83 89 319 35 494 536 99 922 151453 777 850 152039 341 414 30 48 86 523 661 740 808 975 153061 91 96 142 658 718 154165 69 203 44 412 27 576 88 610 69 735 63 155073 263 67 88 842 981 156017 73 352 427 45 645 898 157341 424 516 54 733 45 92 924 27 158009 63 65 358 96 527 630 34 826 956 159051 113 447 52 90 618 55 837

160032 340 539 94 602 911 161039 114 16 574 608 35 872 79 925 79 99 162103 29 318 21 25 37 636 769 63 163207 72 461 500 631 85 164058 111 203 49 326 89 477 605 54 864 76 81 965 165063 117 259 436 770 166041 273 357 508 24 41 70 615 17 750 818 69 79 167054 75 163 72 372 80 81 552 711 855 909 21 168235 350 518 825 988 169059 178 212 313 444 79 92 766 873

170363 407 585 92 605 64 66 812 22 919 37 171024 420 627 83 730 972 172082 191 268 71 365 551 605 943 50 60 173020 28 97 112 64 443 76 174023 110 303 31 71 603 705 175190 293 342 50 93 400 57 635 176135 334 649 727 818 35 931 177031 116 258 353 496 634 943 178059 170 214 55 528 55 723 862 97 923 179383 709 884 927

180011 52 190 311 631 96 740 843 982 181019 76 181220 329 569 892 182017 28 32 96 350 431 38 512 23 631 758 880 956 183202 73 86 495 573 638 47 724 97 923 184374 86 94 416 671 785 939 185054 170 294 461 84 700 21 817 55 186271 479 704 880 187223 407 582 669 72 714 188036 133 35 41 265 73 337 441 90 565 715 979 189109 41 290 309 49 897

190134 295 352 62 649 981 191083 224 424 541 633 75 819 916 192243 335 543 751 903 193068 156282 351 430 35 933 194130 80 249 708 910 18 49 58

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

342 1070 282 723 89 912 2042 379 487 553 711 3534 4064 462 970 5635 709 896 908 19 6148 467 611 706 63 823 37 908 7107 27 56 417 593 620 872 78 8140 59 823 93 9083 218 498 538 76 633 852

10196 812 11077 370 687 12166 479 300 28 60 995 13284 457 94 588 613 61 14371 88 608 65 762 832 980 15047 570 716 861 16144 412 742 964 17001 217 18253 475 568 618 790 865 962 19422 546 708 23 913

20432 51 21126 287 22069 374 98 415 24 627 58 745 74 982 23111 643 722 24328 764 25035 26054 116 283 360 404 80 769 957 27044 546 889 28198 798 962 29005

30395 856 31395 474 505 32143 595 675 739 919 33035 191 215 518 801 34072 428 96 87 35050 386 499 583 778 911 42 36060 283 378 675 797 877 903 37115 42 49 643 74 769 920 25 38087 133 205 454 667 783 85 39256 386 610 757 873 949

40015 187 410 98 645 717 41283 314 911 42266 599 894 43177 507 638 44495 789 898 932 45064 177 96 332 867 993 46118 307 726 882 47194 621 711 48276 377 85 917 49172 229 59 482 657 60 713

50286 587 51107 37 80 456 540 613 52282 529 53106 90 260 995 54648 55194 210 478 566 772 56071 74 77 80 57194 58474 501 603 800 93 59165 71 561 739 958

60012 150 346 81 635 66 732 65 83 945 61037 158 307 33 405 568 79 727 92 811 62160 228 33 59 [illegible] 930 [illegible] 96 [illegible] 219 63 309 872 933 66083 259 330 54 59 476 839 979 67014 19 206 318 489 591 703 68028 102 57 327 583 69102 278 904 96

70105 53 252 432 92 552 631 873 71157 312 521 687 72276 441 63 553 801 33 85 988 73092 326 736 835 913 74186 372 803 13 75063 413 700 76079 317 420 690 912 21 77167 93 616 726 844 78216 332 871 94 962 79115 999

80002 58 68 229 80 390 641 47 50 919 81227 454 82061 342 734 966 83122 319 74 949 84134 371 81 507 660 802 15 26 85124 385 94 518 86235 345 534 876 964 68 87091 148 335 442 565 778 88522 605 703 25 830 922 89000 208 397 720 974

90077 446 91098 582 973 92441 527 654 93003 23 145 71 213 500 643 814 75 94045 128 357 83 565 601 834 95453 834 96041 305 59 68 804 904 97092 194 305 1 459 673 383 98633 820 70 73 924 99043 136 459 516 60 861

100383 526 615 754 869 101005 947 102191 802 103110 46 432 536 677 711 823 934 44 104311 105423 44 517 771 106333 07303 649 707 806 69 108214 309 73 613 779 833 109213 396 412 52 764 933 75

110043 59 255 56 311 111058 363 82 478 505 68 754 112059 93 471 113207 51 465 515 60 61 770 806 114172 641 80 115075 370 93 400 620 116036 241 533 66 117263 345 91 494 663 69 702 74 852 93 118033 514 24 774 991 119264 398 619

120309 408 24 26 504 643 121095 164 414 769 122381 655 807 922 123094 376 678 751 938 124052 297 569 125250 387 506 937 126140 235 58 425 900 127037 466 813 128121 30 248 97 548 778 129173 314 400 743 64 885

130525 48 710 131035 74 177 439 545 508 31 74 132059 72 177 293 133070 285 516 667 134246 303 937 135178 90 918 31 136166 214 44 47 66 775 841 137335 541 43 138001 148 55 75 329 523 69 139101 300 705 916

140223 408 835 141045 638 842 970 142228 58 98 360 473 575 143280 452 572 688 144365 931 145373 421 815 962 146093 147257 148299 790 949 149023 12 114 71 377 568

150071 213 731 151197 907 02 152667 736 153165 541 607 784 893 154339 592 643 712 813 155074 178 405 156184 297 332 492 408 614 718 32 81 931 82 157278 945 158011 159541

160259 572 854 161412 915 162095 97 202 163082 199 695 941 164092 510 614 894 165525 791 [illegible] 92 363 [illegible] 795 883 933 168048 586 169044 425 60 767 92 657 934

170531 171375 466 598 42 644 [illegible] 173013 415 655 775 890 917 51 174027 295 792 927 175256 91 176608 33 800 178112 202 962 75 179377

180155 598 734 181118 276 538 [illegible] 915 [illegible] 627 [illegible] 32 234 85 615 23 [illegible] 41 [illegible] 423 703 819 954 [illegible] 209 261 807 [illegible] 44 87 649 784 848 932 39 188002 236 535 792 190077 328 871

191115 563 690 192021 518 937 193740 944 194317 74 836

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20 000 zł. na nr 188538.

10.000 zł na n-ry: 64820 72828 193179

Po 5 000 zł na n-ry: 3406 3967 22144 51556 100585 116905 162079

Po 2 000 zł na n-ry: 15065 38000 77316 107947 160222

Po 1 000 zł na n-ry: 7607 12559 32407 32801 39191 52284 51970 66102 67168 73170 75819 76170 95569 98328 99438 99968 109627 114184 114947 119661 120122 141488 147257 148378 150671 154450 159494 166965 176166 180523 189822

Wygrane po 200 zł.

324 648 1735 880 900 2078 560 84 3339 811 4076 205 310 843 82 5137 523 777 6163 949 7666 762 67 945 8523 63 653 777 9108 214 391 486 843

10314 424 558 635 752 11057 156 636 12055 762 54 84 13074 125 365 14052 190 413 567 689 746 15033 165 352 507 34 883 16398 782 17055 314 404 571 752 833 18107 535 64 738 806 99 916 19429 864 94

20930 21441 22035 53 407 23035 53 955 24100 6 497 753 816 25059 193 874 26048 154 540 754 28558 71 988 29088 816

30142 419 526 84 635 842 89 31082 164 276 669 94 32333 418 593 672 33090 120 455 924 48 34217 468 517 670 754 35077 107 442 808 36110 553 614 779 37815 39 959 38001 139 213 533 39234 326 99 459 541 81

40318 577 613 791 41403 13 603 892 42164 300 76 661 920 43108 448 861 44386 653 888 45436 93 572 834 992 46208 411 727 47129 41 970 48035 473 540 744 802 49116 89 212 577 827 945

50343 71 476 749 88 52019 804 53280 53230 952 54031 174 543 55019 69 137 78 216 669 761 812 918 56477 567 57074 78 121 79 256 88 314 542 842 914 58092 843 59492 516 849

60059 746 891 61103 61 335 777 935 [illegible] 412 673 63120 437 514 680 64244 387 635 65000 721 66041 264 770 867 67207 28 363 483 808 31 68002 279 449 562 725 898 69161 311 634 815 999

70311 893 71133 309 720 849 72208 302 711 73338 430 690 722 91 74348 87 665 794 922 67 75350 76030 115 39 206 52 637 77002 14 267 308 433 521 657 746 99 78280 347 572 786 907 79997

80281 306 590 690 946 81602 832 82004 119 57 604 713 956 83031 128 42 29 586 918 97 84015 35 532 85110 28 677 924 39 86047 399 472 822 87079 390 753 88104 75 558 663 757 920 89107 209 499 807

90036 529 601 896 924 91337 712 365 92182 575 706 11 93240 600 94059 236 548 73 806 906 25 95014 279 394 404 707 975 96107 748 97174 203 493 98294 516 59 663 715 807 99205 414 529 82

100090 320 493 704 99 925 27 101243 410 30 79 102346 882 103121 361 67 475 722 836 104223 398 105872 107078 596 617 77 865 108101 42 431 697 725 821 963 109055 144 62

110091 173 245 739 93 897 111018 218 99 367 705 93 976 112244 591 936 113557 631 43 744 714 902 114256 745 929 83 115556 116289 324 47 88 441 587 836 926 117016 195 225 413 949 118880 939 46 119208 373 427 827 915

120224 756 812 121264 86 320 524 967 122314 96 410 915 63 123001 5 50 568 692 124506 125275 95 312 433 537 69 126451 642 732 849 127082 552 816 128175 262 301 63 931 89 129287 557 949

130120 390 912 74 131433 974 132002 198 294 427 524 65 133174 239 390 682 921 134613 868 135253 136023 337 738 137002 20 474 584 138098 458 139085 567 983

140006 782 965 141100 54 284 419 696 142367 751 143450 524 916 144005 85 973 95 145127 532 146564 633 742 147024 215 432 94 917 148251 149519 621

150244 57 373 82 628 708 813 151284 497 907 152122 65 200 30 583 153241 325 416 683 961 154064 506 25 155252 156289 339 411 761 966 157072 158113 65 274 852 931 159423

160095 99 274 440 57 161458 522 949 72 162370 567 82 795 949 163190 223 672 910 99 164206 308 165098 395 442 649 996 166085 227 534 167270 75 849 168290 411 507 769 992 169123 44 221 415 725 971

170156 283 709 171163 249 653 720 172041 204 333 456 670 840 173295 530 38 96 776 92 174026 32 398 599 754 175017 113 403 874 926 176003 235 423 690 909 19 177282 87 310 609 731 73 887 947 62 73 178358 601 761 179022

180077 181782 818 19 182159 592 940 183137 445 528 688 184067 401 5 680 771 186070 57 741 187579 999 188066 231 380 670 189416 911

190418 509 712 862 191054 266 782 838 192192 424 49 84 89 560 723 37 943 193000 369 636 744 194099 145 491 593 780

Terroryści na okręcie?

Sensacyjny meldunek kapitana angielskiego statku handlowego

PARYŻ. Z Bajonny donoszą, że angielski okręt handlowy „Oakgrove", który przybywając z Gdańska miał zawinąć w ciągu poniedziałku do Bajonny, zawiadomił władze policyjne Bajonny, że posiada na swym pokładzie trzech „pasażerów na gapę", którzy wkradli się na pokład w Gdańsku i ukryli w składach węgla.

Pasażerów tych załoga okrętu odkryła dopiero na dalekim morzu i oświadczyła, że ma zamiar wysadzić ich w Bajonnie. Ponieważ władze policyjne otrzymały z różnych stron informacje, zapowiadające wyjazd do Francji różnych terrorystów, więc oczekują w porcie na przybycie okrętu, by nielegalnych pasażerów zatrzymać w Bajonnie i rysopisy ich zakomunikować władzom policyjnym w Paryżu, aby stwierdzić, czy nie są to terroryści, którzy tą drogą chcą się do Francji przeszmuglować.

Pasażerowie ci będą odpowiadali za nielegalne przedostanie się na okręt i zostaną odstawieni z powrotem do kraju pochodzenia.

Nieuleczalna choroba

przyczyną wstrząsającego samobójstwa

CZĘSTOCHOWA. Wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie obywatel belgijski, kierownik biura zakupów fabryki Pelizerów - 49 letni Oskar Simons.

Motywem samobójstwa miało być przygnębienie, spowodowane nieuleczalną chorobą.

Krwawy finał zabawy

Bagnetami pokłuli uczestnika

Szczepan Górniak (zam. Stawszyca 14 w Warszawie), wyjechał do wsi Małe Prace, pod Tarczynem, gdzie w mieszkaniu miejscowego gospodarza odbywała się zabawa.

W pewnej chwili do mieszkania wtargnęło dwóch braci Dembskich, Mieczysław i Maksymilian, którzy z narazie nie ustalonej przyczyny, rzucili się na Górniaka i zadali mu kilkanaście ran kłutych bagnetami.

Po nałożeniu opatrunku przez miejscowego felczera, rannego w stanie beznadziejnym przewieziono autobusem do Warszawy, na Dworzec Główny skąd wezwany lekarz Pogotowia przewiózł go do szpitala na Czystem.

Sprawców krwawych porachunków policja aresztowała.

Ciekawe motywy wyroku

w sprawie opieki nad ks. Michałem Radziwiłłem

Sąd w Ostrowiu Wielkopolskim doręczył stronom motywy w sprawie wyznaczenia opiekuna nad księciem Michałem Radziwiłłem.

W obszernych motywach zawartych na 24 stronicach pisma maszynowego sąd stwierdza, że w dobrach księcia Michała była prowadzona rozrzutna gospodarka, którą cechowała lekkomyślność, bezplanowość i marnotrawstwo.

Sąd oddalił wniosek o ubezwłasnowolnienie, ponieważ nie dopatrzył się u księcia cech choroby umysłowej. Zamiar wstąpienia księcia Michała w związek małżeński z panią Suchestow sąd określił jako objaw zupełnie normalny i nie dopatrzył się w tym czynu, który mógłby być poczytywany za czyn człowieka nieodpowiedzialnego.

Pełnomocnik księcia Michała Radziwiłła otrzymawszy motywy decyzji o wyznaczeniu opiekuna, wniósł skargę apelacyjną przeciwko wyznaczeniu kuratora. Sprawa ta znajdzie się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu jeszcze w ciągu tego miesiąca.

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL



PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBÓJNIKA DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH

Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgiński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tam z żoną i córką do miasta Groźny.

Tu spotkało Olgińskich wielkie nieszczęście. Grasujący od paru lat w okolicy herszt bandy zbójeckiej, Selim - Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Martę.

Gdy Olgiński złożył hersztowi zbójeckiemu żądany okup, Marta wróciła wprawdzie do domu, ale po paru dniach uciekła od rodziców. Pokochała bowiem Selim - Chana i wróciła do niego, by zostać jego żoną.

Ponieważ poszukiwania policji nie przyniosły rezultatu, Antoni Olgiński, przebrany za Czeczeńca (Czeczeńcy — to plemię kaukaskie), poszedł w góry, aby odnaleźć swoją ukochaną jedynaczkę.

Selim - Chan jeszcze jako młody chłopiec został skazany na 20 lat katorgi za to, że przebił kindżałem oficera rosyjskiego, który chciał wziąć przemocą piękną żonę Selima.

Selim - Chanowi udało się jednak uciec z Sybiru w bardzo pomysłowy sposób. (Jako „nieboszczyk" został wywieziony w trumnie). Po powrocie do stron rodzinnych pomścił śmierć swojej żony, którą doprowadził do samobójstwa jakiś oficer carski.

Po tym Selim - Chan zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeczeńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzielać pieniądze bogaczy". Porywali ludzi bogatych, a otrzymany od nich okup pieniężny rozdawali ubogim mieszkańcom gór.

Wysłane w góry całe oddziały policji i wojska nie mogły schwytać Selim - Chana, gdyż mieszkańcy gór ukrywali u siebie swego dobroczyńcę i nie chcieli nigdy wydać jego kryjówki.

Śmiałe napady Selim - Chana głośne były w całej Rosji, a nawet za granicą.

Między innymi słynny był jego napad na kasy kolejowe, oraz napad rabunkowy na pociąg pośpieszny Moskwa — Baku.

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cenę schwytać Selim - Chana. By ten cel osiągnąć, przebrał się za ubogiego Czeczeńca (urodzony na Kaukazie, znał dobrze mowę Czeczeńców) i w tym przebraniu udało mu się dostać do bandy Selim - Chana. Pozyskał sobie — jako odważny „Czeczeniec Ali" — jego całkowite zaufanie.

W kilka tygodni mniej więcej przed tymi wypadkami Selim - Chan przysłał do jednego ze swoich ludzi, do Szamana, jakiegoś starca, podejrzanego o szpiegostwo. W tej samej wsi, do której przysłano starca, przebywała też i Marta.. Marta poznała w starcu swego ojca, który od dawna wędrował po górach, by odnaleźć swą jedynaczkę.

Staremu Olgińskiemu groziła śmierć, bo Szaman był przekonany że on jest szpiegiem. Marta powiedziała Szamanowi, że chce pomówić ze starcem.

Marta powiedziała Szamanowi całą prawdę i poprosiła żeby przyprowadził do niej starca, jej ojca. Gdy starzec wszedł do pokoju, Marta wpadła w jego ramiona, płacząc jak małe dziecko.

Potem długo ze sobą rozmawiali, przy czym stary Olgiński starał się namówić Martę, ale nadaremnie, żeby wróciła do domu.

Obecny przy tej scenie Szaman nic nie rozumiał z ich rozmowy, bo mówili po polsku. W jego umyśle powstało podejrzenie, że Marta jest w zmowie z tym starcem-szpiegiem.

Szaman chciał zaraz urządzić sąd nad starym Olgińskim, ale za wstawiennictwem Marty postanowił tę sprawę odłożyć, aż do przybycia Selim - Chana. Do tego czasu starzec miał przebywać w zamknięciu u Szamana.

Tymczasem Kibirow przybył do Kisłowodska. Dowiedział się tu, przypadkowo zresztą, że milioner amerykański John Smith zajechał do pensjonatu Niagara.

Kibirow w towarzystwie jednego ze swoich ludzi oczekiwał wyjścia amerykańskiego milionera z pensjonatu. W pobliżu kręcił się Esand, który miał porwać Amerykanina. Nagle z pensjonatu wyszedł Amerykanin ale... w towarzystwie ojca Kibirowa.

Aby pokryć zmieszanie, które go opanowało, Kibirow powiedział do swego towarzysza, że starzec, rozmawiający z Amerykaninem, jest generał-gubernatorem Michejewem.

Esand omylił się i zamiast porwać Amerykanina, porwał na konia towarzyszącego mu ojca Kibirowa.

Od chwili rozmowy z ojcem Marta, złamana na duchu, oczekiwała przybycia Selim - Chana. Gdy Selim - Chan przybył wreszcie, powiedziała mu, że przysłany przez niego starzec jest jej ojcem.

Selim-Chan przyprowadził starego Olgińskiego do swojej sakli, do Marty.

Nagle do pokoju wpadł Kadi z okrzykiem: „Essand przywiózł amerykańskiego milionera".

Esand przywiózł do Selim-Chana starego Kibirowa. Gdy Stary Kibirow zrozumiał, że Selim-Chan bierze go za Amerykanina, powiedział: „ja jestem Rosjaninem".

Selim - Chan odesłał starego Kibirowa do Szamana, postanowiwszy zaczekać z załatwieniem tej sprawy aż do powrotu „Alego". Potem nastąpiła rozmowa między Selim - Chanem, Martą i jej ojcem. „Czy chcesz wrócić do ojca, Marto?" — spytał Selim - Chan.

— No, odpowiadaj, Marto! — przerwał Selim-Chan uciążliwą ciszę.

— Ty sam wiesz najlepiej, Selimie, — odpowiedziała cicho Marta.

— Chcę, żebyś to powiedziała wyraźnie! Niechaj twój ojciec nie myśli, że cię tu zawlokłem przemocą w góry!

— Już mu to powiedziałam...

— Niech pan mi zwróci moje dziecko! — tonął we łzach głos starca. — Nie mogę żyć bez niej... Nie, bez niej nie wrócę do domu!...

— Jeżeli pan chce, może pan tu pozostać... Nie mam nic przeciwko temu, — odpowiedział Selim-Chan.

— Pozostać? Tutaj? Raczej skoczę w przepaść... — stary Olgiński drżał cały ze wzburzenia. — Albo ty, Marto, wrócisz do domu z twoim starym, chorym ojcem, albo ja znajdę spokój w ramionach śmierci...

— Panie Olgiński, pańskie łzy, wszystkie słowa pańskie zatapiają się teraz jakby ostrzem kindżału w serce córki pana... — ściągnął brwi Selim - Chan. — Czy pan chce ją zabić swoimi łzami? Ale ja ją obronię! Ona mi jest ogromnie droga, więc muszę ją ochronić przed bólem! Niechże więc pan zamilknie!..

— Selimie... — powiedziała cicho Marta.

— Co, najdroższa?

— Pozostaw mnie chwilę samą z moim ojcem...

Marta patrzała błagalnym wzrokiem na Selim-Chana.

Selim - Chan nic nie odpowiedział, zatopił tylko ostre, przenikliwe spojrzenie w twarzy starego Olgińskiego i po chwili wyszedł z pokoju.

Wtedy Marta stanowczym, mocnym głosem oświadczyła, że żadna w świecie siła nie jest w stanie oderwać ją od Selim - Chana.

Trudno, tak się już stało. To widać było jej przeznaczeniem. Ona ogromnie kocha Selim-Chana. I nie odejdzie od niego. Po co to całe gadanie, te łzy, które jej tyle bólu sprawiają.

— Wróć do domu! — mówiła błagalnie do ojca. — Napiszę do ciebie od czasu do czasu, dam znać o sobie... Jeżeli mnie kochasz, nie mąć mego szczęścia...

— Sumienie mi nie pozwala pozostawić cię tu u rozbójnika, u człowieka, którego ściga policja i wojsko...



Gdy Selim - Chan wszedł nazajutrz z samego rana do pokoju, w którym nocował stary Olgiński — ku swemu ogromnemu zdumieniu, zauważył, że starca nie ma, znikł...

— Ścigają go, bo ma szlachetne i dobre serce...

— On ma szlachetne serce? On?! On, który zabrał mi moje jedyne dziecko?! — stary Olgiński kipiał ze wzburzenia.

— Chciał przecież tylko okupu za mnie...

— On uczynił z ciebie takiego samego człowieka bez serca, jakim sam jest! O, już teraz widzę, co się z tobą stało...

—Ojcze, uspokój się... Powtarzam ci raz jeszcze, że opuszczenie Selim - Chana równałoby się dla mnie śmierci...

— A co zrobisz, jeżeli go schwytają i rozstrzelają? Przecież w końcu złapią go na pewno... Przecież to zwykły zbój...

Oczy Marty zapłonęły. Ostatnie słowa starego Olgińskiego dotknęły ją, jakby rozpalonym żelazem.

— Wtedy umrę razem z nim! — odparła z dumnie podniesioną głową i ogniem płonącymi oczyma.

Ojciec spojrzał na nią takim wzrokiem, jakby chciał powiedzieć:

— Czy to moja córka? Czy to naprawdę Marta?...

Oddychał ciężko i cedząc przez zęby słowa, powiedział:

— Jeżeli tak, to nie jesteś więcej moim dzieckiem! Nie! Nie!...

W pokoju zapanowało ciężkie milczenie; Marta oddychała z trudem, a stary kiwał nerwowo głową.

Do pokoju wszedł Selim - Chan i twardym, suchym głosem zapytał:

— Czy córka i ojciec doszli już do porozumienia?

— Selimie, — zwróciła się do niego Marta drżącym głosem, — mam do ciebie prośbę. Jutro z rana każ osiodłać konia i niech Esand zawiezie mego ojca do Groźnego...

— Ja już sam trafię... — odparł stary Olgiński. — Przyzwyczajony jestem chodzić piechotą... Chociaż jestem osłabiony, gotów jestem natychmiast stąd odejść...

Głos jego był mrukliwy, chmurny.

— Gotów pan więc opuścić swoją córkę, której pan tak długo poszukiwał, i odnalazł ją wreszcie? — zapytał Selim - Chan.

— Nie odnalazłem swojej córki.

— Tylko kogo?

— Obcą... Bez serca...

— Ale odejść stąd może pan tylko za moim pozwoleniem. Zapomniał pan widocznie o tym... — zabrzmiał mocno głos Selim - Chana.

— Wiem o tym... Sądzę jednak, że nie przeszkodzi mi pan wrócić do domu...

—Innemu przeszkodziłbym... Należę do ludzi, którzy muszą walczyć z niebezpiecznymi wrogami... Ale pana puszczę wolno... Jeżeli pan chce, jeden z moich ludzi zawiezie pana na koniu... Stawiam jednak warunek...

Twarz Selim - Chana wyrażała stanowczość, zdecydowanie.

— To znaczy, że z ojcem Marty obchodzi się pan, jak z więźniem?... — odezwał się starzec z ironią w głosie.

— Dopiero co mówił pan, że nie odnalazł pan wcale swojej córki... To znaczy, że nie uważa się pan za ojca Marty... A więc, mój warunek jest następujący: niech pan wie, że natychmiast, gdy pan opuści wieś, córka pańska i pański wnuk opuszczą również to miejsce...

— Dlaczego? — spytał stary Olgiński.

— Z bardzo prostej przyczyny... Jestem głęboko przekonany, że pan zawiadomi policję, że się tu znajdujemy... Oświadczam więc, że jeżeli pan zamelduje o tym policji, i ta wieś zostanie napadnięta przez tych carskich diabłów — wtedy zemsta Selim - Chana będzie bez granic!... Ale to jeszcze nie wszystko... Uwalniam pana pod tym warunkiem, że przed odejściem stąd podpisze pan pewien dokument... Wtedy dopiero będzie pan wolny.

— Dokument?... Jaki dokument? — zapytał ze zdziwieniem stary Olgiński.

— Że w wypadku, gdybym ja zginął, zobowiązuje się pan wypłacać swojej córce co miesiąc pewną sumę, że zobowiązuje się pan pomagać jej i jej dziecku... Dopóki ja żyję, Marcie niczego nie zbraknie, ale chcę, żeby była zabezpieczona w razie mojej śmierci, na zawsze... Jestem człowiekiem, na którego wciąż czyha zguba...

— Nie, Selimie, — zaprotestowała gwałtownie Marta, — tego ja nie chcę... Nie... Nie żądaj tego od mego ojca... Nie chcę przyjść i nie przyjdę nigdy do niego prosić o chleb i dach nad głową... Jeżeli ojciec chce odejść, to nie zatrzymuj go... Nie wierzę, żeby nas miał zdradzić...

— Niech będzie tak, jak sobie życzysz Marto... — odezwał się Selim - Chan. — Co do mnie, to jestem głęboko przekonany, że on nas właśnie zdradzi...

Stary Olgiński podniósł się ze swego miejsca i zwrócił się ku drzwiom.

— Dokąd idziesz? — zatrzymała go Marta.

— Co znowu dokąd? Z powrotem do domu.

— Teraz? W nocy? Co z tobą, ojcze?

— Wszystko mi już jedno... Nie chcę tu dłużej pozostawać...

— Nie puszczę cię teraz stąd, słyszysz?! — zawołała Marta.

— Niech pan tu zostanie przez noc! — zwrócił się Selim - Chan do Olgińskiego rozkazującym tonem. — Jutro z rana mój człowiek odprowadzi pana do miasta.

Nie mając innego wyjścia, stary Olgiński pozostał w sakli. Marta pościeliła mu w pierwszej izbie, ale stary nie spał przez całą noc. Modlił się wciąż po cichu i prosił Boga, żeby zniszczył fatalną władzę Selim - Chana nad duszą Marty i żeby Marta znów była taka sama, jak przed tym...

* * *

Gdy Selim - Chan wszedł nazajutrz z samego rana do pokoju, w którym nocował stary Olgiński — ku swemu ogromnemu zdumieniu, zauważył, że starca nie ma, znikł...

Drzwi sakli stały otworem...

Dalszy ciąg jutro

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO:

Środa „Gałązka rozmarynu".

TEATR BAGATELA

Dziś ostatni dzień wesołej rewii p. t. „Jak w raju" w wykonaniu Pilarskiego, Grabowskiej, Regnisa Duo Carneri oraz film „Parada miłości".

SALA SASKA

W czwartek i codziennie wesoła rewia lwowska.

Początek o godzinie 19-tej i 21-ej wieczorem.

REPERTUAR KIN:

APOLLO: Więzień królewski
ADRIA: Dziewczęta z Nowolipek
ATLANTIC: „Siódme niebo" drina.
PROMIEŃ: Czar Cyganerii
ŚWIT Droga cesarska.
SZTUKA: Królowa Przedmieścia
UCIECHA: Linia Maginota.
STELLA: Znachor
WANDA: Ich 100 i ona jedna

RADIO

6.15 audycja poranna 11.15 audycja dla szkół 11.40 płyty 11.57 sygnał czasu 12.03 audycja południowa 13.45 płyty 14.45 wiadomości bieżące 15.25 wiadomości gospodarcze 16.50 pogadanka aktualna 18.10 wiadomości sportowe 19.50 pogadanka aktualna. 20.45 dziennik wieczorny 23.00 muzyka taneczna.

NOCNY DYŻUR APTEK

Pod Złotym Tygrysem. Szczepańska 1.
Pod Barankiem, Mikołajska 4.
J. Marcinkiewicza, Stradom 6.
Św. Teresy, Senatorska 5.
Pod Matką Boską, Krowoderska 74
W Podgórzu: Apteka Pod Orłem, Pl. Zgody 18.

NOCNY DYŻUR LEKARZY

Friedman Henryk — Wrzesińska 3 tel. 117-79
Glasner Ignacy — Potockiego L. 5 tel. 119-04
Kłeczek S. — Litewska L. 6 tel. 178-14
Braciejowski J. — Salinarna L. 22 tel. 184-64

Aresztowanie złodzieja za kradzież przy ulicy Rzeźniczej

Malec Józef, lat 18, bez zajęcia zam. w Krakowie przy ulicy Gęsiej 32 został aresztowany za współudział w kradzieży sklepowej towarów mieszanych na szkodę Szymona Achlera przy ul. Rzeźniczej 31, dokonanej w dniu 9. stycznia br. przez Mieczysława Zatorskiego, aresztowanego w dniu 10 stycznia br.

Dalszą część skradzionych towarów galanteryjnych i wyrobów tytoniowych znaleziono w kanale ul. Rzeźnicze - Bocznej, które zwrócono poszkodowanemu.

KRONIKA KRAKOWA

Kraków uczci godnie 75-tą rocznicę Powstania Styczniowego

Zbliżająca się 75-a rocznica krwawej ofiary styczniowej w tym roku z inicjatywy p. Prezydenta m. Krakowa dr. M. Kaplickiego uczczona przez społeczeństwo krakowskie w sposób bardziej niż zazwyczaj uroczysty i solenny.

Uroczystości tegoroczne przypadające na dzień 22 b. m. rozpoczną się solennym nabożeństwem żałobnym za dusze bohaterów Powstania 1863/4, odprawionem w dniu tym o godz. 10-tej w kościele N. Panny Marji.

Po nabożeństwie o godz. 11 nastąpi złożenie hołdu poległym i zmarłym powstańcom na cmentarzu rakowickim.

Pozatem uroczystość obfitować będzie w szereg ciekawych imprez.

Parylewicz i Ciunkiewiczowa mają zeznawać jako świadkowie w głośnej sprawie b. sędziego dr. Wątora

Adw. Hofmokl - Ostrowski wystąpił z wnioskiem o rewizję procesu Ciunkiewiczowej skazanej na więzienie za sfingowanie kradzieży futer i biżuterii.

Wniosek powoływał się na nowe okoliczności, ujawnione w tej sprawie.

Jak wiadomo sędzia śledczy Wątor został w swoim czasie zwolniony ze służby państwowej.

O wniosku adw. Hofmokl-Ostrowskiego ukazały się w dziennikach wzmianki prasowe, na których podstawie b. sędzia Wątor wytoczył adw. Hofmokl - Ostrowskiemu oraz kilku dziennikarzom proces o zniesławienie.

Jako świadkowie w tej sprawie mają wystąpić Ciunkiewiczowa oraz b. prezes apelacji krakowskiej Parylewicz.

Bezprocentowe kasy dla rolników

W sali Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu krakowskie go odbyło się onegdaj zebranie poświęcone organizacji kas bez procentowych dla rolników.

Na zebraniu w którym uczestniczyło kilkudziesięciu rolników, obecny był wojewoda krakowski dr. Tymiński, który b. życzliwie ustosunkował się do inicjatywy powstania kas bezprocentowych dla rolników i przyrzekł im materialne poparcie.

Według zdania inicjatorów konferencja ta ma się przyczynić do ożywienia gospodarczego wsi i podniesienia materialnego warunków bytu ludności włościańskiej.

Zebrani wybrali tymczasowy zarząd z inż. Wolonem z Czulic na czele i uchwalili przystąpić do zorganizowania placówek kas na terenie wszystkich powiatów województwa krakowskiego.

W związku z powyższą wiadomością zwraca uwagę fakt, że na zebraniu które według inicjatorów zwołane zostało z inicjatywy grupy rolników, nie by li przedstawiciele ani samorządu rolniczego t. j. Izby Rolniczej ani tak zasłużonej dla rolnictwa instytucji jaką jest Małopolskie Towarzystwo Rolnicze.

Jest to tembardziej zastanawiające, że w konferencji uczest niczyli jednak poza rolnictwem reprezentanci administr. państwowej.

Nie kwestionując doniosłości kas pożyczek bezprocentowych dla rolników, których znaczenie w pełni doceniamy, musimy jednak zaznaczyć, że myśl ta nie jest nowa na naszym terenie, że takie kasy od kilkudziesięciu lat istnieją i pracują w ramach MTR.

W ostatnim czasie nawet MTR, które swoje kasy w chwili ich powstania oparł na zdrowych podstawach finansowych czerpie dochody ze sklepów i mleczarń.

Kontynuuje w miarę swoich możliwości finansowych popieranie ognisk przemysłu ludowego, stanowiącego dla małorolnych niejednokrotnie poważną podstawę bytu.

Ograniczając się narazie do zanotowania powyższych charakterystycznych faktów nadmieniamy, że według pogłosek nowa organizaacja ma uzyskać kredyt sięgający 500.000 zł.

Krwawe wesele w Kurdwanowie
Aresztowanie osk. na sali rozpraw w Krakowie

W dniu 29 sierpnia ub. roku odbywało się wesele w domu gospodarza Malinowskiego w Kurdwanowie.

Na zabawę tą pryszli nieproszeni bracia Błachutowie, Jan Radosz, Teodor Koza i Stanisław Seweryn.

Nieproszeni goście rozpędzili domowników, zdemolowali mieszkanie, a niektórych gości krwawo pobili.

Następnie napastnicy wyrwawszy lagi zabrali się do niszczenia dalszych domów.

Epilogiem tego napadu była rozprawa jaka odbyła się wczoraj przed sądem karnym w Krakowie.

W wyniku roprawy sąd skazał dwóch najagresywniejszych napastników, a to Radosza Jana i Błachuta Jana na karę bezwarunkowego więzienia po 2 lata.

Równocześnie na wniosek prokuratora sąd zarządził aresztowanie tych oskarżonych, odpowiadających z wolnej stopy.

Wymiar kary uzasadniony niezwykłym zdziczeniem napastników wywołał zrozumiałe wrażenie wśród licznie zebranego audytorium rekrutującego się z mieszkańców wsi podkrakowskiej Kurdwanów.

Pokrzywdzonych zastępował adw. dr. Knoebel.

Zwłoki noworodka w śmietnisku przy Alei Słowackiego

Wczoraj w godzinach przedpołudniem funkcjonariusze zakładu czyszczenia miasta Krakowa, wywożący popiół z kamienicy nr. 35 przy al. Słowackiego, dokonali makabrycznego odkrycia.

Oto przy wysypywaniu popiołu do śmieciarki znaleźli zwłoki noworodka płci żeńskiej.

Noworodek ten liczył w chwili śmierci 2 dni.

W sprawie tej są prowadzone dochodzenia.

ECHA NADUŻYĆ W TOW. ZALICZKOWYM w CHRZANOWIE

Wczoraj w sądzie odwoławczym w Krakowie toczyła się sensacyjna sprawa, która łączy się ze sprawą o milionowe nadużycia w Kasie zaliczkowej w Chrzanowie. Tło jej przedstawia się w ten sposób, że inż. Karp mając udział w Kasie Zal. w Chrzanowie, a dowiedziawszy się o nadużyciach zniesławił adw. dr. Marczaka z Chrzanowa. Adwokat Marczak zaskarżył inż. Karpa i sąd pierwszej Instancji skazał go na 1 miesiąc aresztu w zawieszeniu i grzywną. In. Karp czując się pokrzywdzonym wniósł od powyższego wyroku apelację. Rozprawę odroczono.

Rozprawie przew. s. o. dr. Frey osk. zastępował adw. dr. Spohn, zaś pokrzywdzonego adw. dr. Serafiński.

Nieszczęśliwy wypadek

Dnia 10 bm. o godz. 7 Paulina Nosek, lat 60 wychodząc ze sklepu masarskiego przy ulicy Karmelickiej 45 poślizgnęła się na stopniu i upadła na chodnik doznając zwichnięcia prawej nogi.

KRAKOWSKIE OSTY.

Kupa za kupeczką, a za kupką kupa

Ulice pełne śniegu, który niszczy obuwie i pełne kup zmarzniętego śniegu, których nikt nie sprząta.

N. p. dojście do dworca kolejowego w Krakowie to nie innego tylko jakaś droga w Pipidówce, czy innym Leskowie. - Pełno tam śniegu i trudno z niego wyciągnąć nogę, a co dopiero mówić o przejściu na drugą stronę t. zn. do dworca kolejowego i odwrotnie.

Przyjemna perspektywa dla przyjezdnego turysty zagranicznego, którego taki widok przywita zaraz u progu Krakowa.

Złośliwi mówią, że to niebo nie podporządkowało się władzom miejskim i nie chce być raptownej odwilży, któraby spłukała śniegi i pozalewała po drodze piwnice i sutereny.

Do djabła! - to zamiast co roku lepiej, to u nas co roku gorzej.

A tego roku, to już rekord - bo ulic poprostu nikt nie zamiata, ani nie sprząta nazgarnywanych kup śniegu.

Powiadają, że to dlatego, iż Kraków niema funduszów na zatrudnienie dodatkowej ilości robotników, ponieważ te pieniądze które są - to przeznaczono je na urządzenie „Nocy Krakowa" w r. 1938.

Możeby tak zaprzestać tych błazeństw - a oczyścić miasto, o ile, jeprzedtem nie oczyści już nie że śniegu ale z ludzi jakaś grypa czy inna cholera.

Na ten cel pieniądz musi się znaleźć! I robotnik także.

(Oset)

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek Nr. 1. I. p. Tel. 177-01. Redaktor przyjmuje od godziny 16—17. Konto czekowe PKO. 414.795.
CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1.000 zł. — Drobne 10 gr. za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Należytość poczt. opłacona ryczałtem. Drukarnia „Monopol" w Krakowie, ul. Na Gródku 2.